Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 49 Kraków, niedziela 1 marca 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zgromadzenie ludowe

w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) w niedzielę 1 marca o godz. 10 przedpołudniem.

Porządek dzienny:
1) Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju.
2) Rozwiązanie Rady miejskiej i rządy komisarskie w Krakowie.

Przemawiać będą towarzysze posłowie:
Żuławski i Ciołkosz

Za kulisami BB

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 27 lutego.

Jeszcze jeden przyczynek do „spoistości" BB, do jego cementowej, twardości: zajście dzisiejsze na posiedzeniu komisji skarbowo-administracyjnej podczas obrad nad — poprostu mówiąc — nowemi ciężarami pod nazwą podatku wyrównawczego. Niema chyba w żadnym parlamencie takiego klubu, w którym członek stawiałby wnioski i znalazł dla nich poparcie przeciw innym członkom tegoż klubu. Pikantnym dodatkiem do tego zajścia był fakt, że wniosek p. Moczulskiego był wymierzony przeciw p. Polakiewiczowi, który jako referent tego przedmiotu, jako wicemarszałek Sejmu i jako jedna z najwybitniejszych figur w BB nadawał swym słowom silniejszy walor.

W kuloarach próbowano tłumaczyć ten wypadek — analogją z dawnem Kołem polskiem w parlamencie wiedeńskim. I tam, mówiono, we sprawach wyznaniowych nie obowiązywał przymus solidarności i w myśl tej „tradycji" wolno było p. Moczulskiemu postawić wniosek godzący w kieszeń duchowieństwa. Argument, jak na pierwszy rzut oka widać, bardzo naciągnięty; Koło polskie nie było ściśle klubem i inne zresztą wówczas były stosunki; pozatem Koło polskie mimo solidarności nie stało pod taką komendą jak BB i z zupełnie innych motywów prowadziło swą politykę.

Drobny wypadek, pocieszają się. Rzeczywiście o niewielkiem, ale symptomatycznem znaczeniu jako jeszcze jeden dowód, że nie można pod jednym kapeluszem zmieścić kilku głów. Cóż to bowiem za mozaika mieści się w tym klubie, ile rozmaitych charakterów i poglądów wśród tych blisko półtrzecia setek posłów! Na zewnątrz, o ile coś ważniejszego wogóle na zewnątrz się wydostaje, najpiękniejsza zgoda i harmonja. P. Jędrzejewicz silnie dzierży batutę, którą inni nazywają batem, posłowie zaś wiedzą, czem otwarty bunt pachnie. A jednak niema dnia, aby nie wyszło coś nowego o zakulisowych historjach, w których mimo wszelkich usiłowań niwelacyjnych przecież wybija się różnica między np. Radziwiłłem a Sanojcą, między biedakami — jeszcze — a potentatami z rodu, majątku, czy z karjery wojskowo-politycznej.

Każdy obracający się na terenie sejmowym wie, że nie zabliźniła się jeszcze rana powstała wskutek głosowania nad wnioskiem brzeskim, rana ciągle jątrząca się, którą jedni się szczycą, a drudzy jej się wstydzą. Pierwsza to była próba ogniowa wytrzymałości tych spędzonych z różnych przedtem obozów ludzi i próba nie udała się. Nie to jest w tej sprawie miarodajnem, że tylko dwóch „sprawiedliwych" wyszło mniej lub więcej dobrowolnie z tego towarzystwa; większą rolę odgrywa unaocznienie, że można i bez hasła i bez idei połączyć różnych ludzi, ale trudniej utrzymać ich w posłuchu, gdy twarde warunki życiowe zaczynają stawać w poprzek najlepszym może chęciom — służenia.

Aż dziwnem było, że już prawie w „miodowym miesiącu" zaczęły się kwasy i konwentykle, którym starano się nałożyć tłumik przez coraz większe „parcelowanie" wielkiego, jedynego itd. klubu na szereg większych i mniejszych „działek". Trudno, interesa gospodarcze nie dają się tak łatwo pogodzić jak polityczne, szczególnie w warunkach, gdy o polityce decyduje ktoś inny. Panowie i chłopi, wielcy i mali przemysłowcy, kupcy i geszefciarze — w życiu codziennem zacięci przeciwnicy, a tu nagle każą im udawać blok o jednym głosie i o jednej woli. To dopiero początek, a co dopiero będzie, gdy trzy czwarte BB, zupełnie obcych przy ul. Wiejskiej, zaznajomi się lepiej ze stosunkami i spostrzeże się, że każą im pracować na kanwie cudzych myśli i cudzych interesów.

Dzieją się tu bowiem rzeczy, z któremi twórcy i kierownicy BB zupełnie się nie liczyli, albo ich możliwość lekceważyli. Długoletnie trudy i marzenia o zespoleniu się stronnictw chłopskich stały się rzeczywistością; jak tu mówią: Witos, Dąbski i Woźnicki są trójcą o jednym duchu i to nie mogło przejść bez wrażenia na tych kilka tuzinów chłopów, których na okrasę, aby „wszystkie stany" były reprezentowane, pozwolono wybrać do BB. Rada w radę, trzeba było pójść za wskazówką czasu; tyle jest już w BB grup, rejonów itd., że jeszcze jedna grupa: chłopska ani nie poprawi, ani nie pogorszy wrażenia na punkcie spoistości, jedności i jak jeszcze wszystkie te frazesy się zwą. Wolno chłopom utworzyć grupę, ale podobną jak mają studenci na uniwersytetach w swych stowarzyszeniach: otrzymali kuratora z nazwiska chłopa, a z duszy coś w rodzaju znanych u nas jeszcze przed wojną „pańskich chłopów". I tem muszą się zadowolić, autonomją bez wybranej głowy, samorządem wedle modły sanacyjnej, tj. z komisarzem na czele.

Czy dużo jeszcze takich prób wytrzymać zdoła BB, czy nie będą one coraz dotkliwsze i wyraźniej przemawiające? Słyszałem od jednego z działaczów, a więc znających zakulisową robotę w BB, historję o opiekunie, który wyjechał i pozostawił swych pupilów na łasce służby domowej. Inny znów powiada, że kto wie, czy przy znanych zamiłowaniach opiekuna do robienia zamętu wszędzie, gdzie tylko wejdzie, nie jest lepiej mieć do czynienia z płatnym nadzorcą, który przecież kiedyś jakoś może być zmieniony. I tak źle i tak nie dobrze. Co to dopiero będzie, gdy przyjdą na tapet ważniejsze sprawy, niż nowe ciężary, których oni i tak nie odczuwają.

Bezrobocie wzrosło w jednym tygodniu o 5192 osób

361.804 BEZROBOTNYCH

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 15 do 21 lutego włącznie wykazuje **361.804 bezrobotnych.**

W stosunku do poprzedniego tygodnia ilość bezrobotnych **zwiększyła się o 5.192.**

Zasiłki ustawowe pobrało 126.670 bezrobotnych. Liczba częściowo bezrobotnych wynosiła 97.964. Bezrobocie **zmniejszyło się** w PUPP: Bydgoszcz o 655, Łódź okręg o 285, Radom o 161, Grudziądz o 85, Łódź-miasto o 78, Białystok o 49, Toruń o 43, Grodno o 41, Kalisz o 29 itd., **wzrosło** natomiast w PUPP: woj. śląskie o 1.046, Nowy Sącz o 876, Częstochowa o 655, Warszawa-okręg o 601, Poznań o 589, Piotrków o 422, Żyrardów o 370, Włocławek o 309, Ostrów o 276, Sosnowiec o 272, Lublin o 212, Lwów o 199, Gdynia o 173, Biała o 166, Płock o 155, Brześć n/B o 140, Częstochowa o 116, Ostrowiec o 79, Tarnopol o 65 itd.

W ten sposób bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na dzień 21 lutego: woj. śląskie 60.676, Łódź-miasto 37.996, Sosnowiec 20.817, Poznań 17.126, Częstochowa 15.029, Łódź-okręg 13.754, **Kraków 12.728,** Bydgoszcz 11.566, Warszawa-okręg 10.798, Lwów 8.720, Włocławek 7.897, Chrzanów 7.472, Drohobycz 7.214, Piotrków 7.087, Ostrów 6.639, Białystok 6.455, Żyrardów 6.058, Biała 5.901, Tczew 5.825, Stanisławów 5.542, Przemyśl 5.306, Nowy Sącz 5.120, Grudziądz 4.969, Kalisz 4.948, Lublin 4.796, Wilno 4.602, Kielce 3.837, Równe 3.832, Toruń 3.567, Gdynia 3.443, Brześć n/B 3.362, Grodno 3.170, Płock 2.675, Ostrowiec 2.146, Siedlce 1.983, Tarnopol 956.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Błędna informacja

Nazwisko nieodżałowanej pamięci posła tow. Diamanda tak zespoliło się w Polsce z pojęciem parlamentarzysty, że na tem tle nawet pismo, dobrze informowane o sprawach politycznych, jak „Polonia", podało błędną wersję (zapomniawszy, że wybory brzeskie nie dały tow. Diamandowi mandatu), kto ten mandat obejmie? Pisze tedy „Polonia": „Z powodu zgonu posła Hermana Diamanda (PPS) zawakowało jedno miejsce z listy państwowej nr. 7, t. j. listy „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu". Do Sejmu wejść ma z tej listy były marszałek Sejmu Rzeczypospolitej p. Maciej Rataj, który będzie członkiem Klubu posłów chłopskich".

Oczywiście jest to błędna informacja.

Już nadszedł wielki transport na sezon wiosenny
PŁASZCZY DAMSKICH
oraz ubrań męskich, raglanów i trenchcoutów
po cenach bardzo niskich.
Grodzka 3, I. p. UWAGA NA ADRES!!

Niespodziewanie odwołał nam Wszechmocny w dniu 27 lutego 1931 roku naszego Wielce Szanownego ś. p. Dyrektora, Inżyniera

KURTA PUSCHA

członka Rady Zawiadowczej Goleszowskiej Fabryki Portland-Cementu S. A. w Goleszowie

Zmarły w ciągu Swej przeszło 20-letniej pożytecznej i mrówczej pracy dla przedsiębiorstwa i ogółu robotniczego pozostawił po Sobie niedościgniony wzór poświęcenia dla wszystkiego co szlachetne i wzniosłe i ufundował Sobie niezniszczalny pomnik wdzięczności i pamięci w sercach swych w ciężkim smutku pogrążonych pracowników.

Cześć Jego pamięci!

Związek Robotników i Stow. Młodzieży „Siła"
w Goleszowie.

A życie idzie swoją drogą

Dużo miejsca poświęciła prasa w ostatnim czasie sprawie obniżenia cen. Powołani i niepowołani zwołują w tej sprawie zgromadzenia, uchwala się rezolucje za i przeciw, jeżdżą deputacje do ministrów — słowem, zrobiono około tej sprawy taki ruch, że zdawało się, że niema ważniejszej, że od niej zależy nasza przyszłość. Swoją drogą nie należy tej sprawy lekceważyć, gdyż wyrosła ona napewno z potrzeby i obok egoistycznych ma też ogólne cele na oku.

Co bowiem jest rdzeniem tego ruchu za obniżeniem cen? Mówią nam i to słusznie, że niższe ceny ożywią konsumcję, a większa konsumcja oznacza większą produkcję czyli zapotrzebowanie więcej rąk do pracy. Cel, to każdy przyzna, dobry i wart zachodów. Jeżeli u nas przekroczono już liczbę 360 tysięcy bezrobotnych i jeżeli bezrobocie jeszcze obecnie wzrasta o 5 tysięcy i wyżej tygodniowo, jeżeli — jak przed kilku dniami donieśliśmy — ruch budowlany nie zapowiada się w tych rozmiarach, aby z niego wynikł nacisk na bezrobocie — w tych i innych warunkach każdy środek dający bodaj nadzieję na wzrost produkcji należy powitać z zadowoleniem i w miarę sił przyczyniać się do jego rozrostu.

Co jednak dotychczas osiągnięto? Z wykazów statystycznych sądząc, ruch zniżkowy prezentuje się wcale okazale. Jeżeli można wyliczyć spadek kosztów utrzymania o zwyż 6%, to w rzeczywistości ceny spadły jeszcze znaczniej, ileże obliczenie to bierze za podstawę ceny detaliczne, mniej skłonne do tendencji zniżkowej od hurtownych. Co jednak na te obliczenia powiada życie? Wątpić można, czy zaistniały spadek cen odbił się w gospodarstwach domowych w sposób tworzący ulgę; potanienia groszowe nie polepszają niczyjej stopy życiowej, szczególnie gdy nie obejmują poza paru artykułami spożywczemi rzeczy tak niezbędnych jak odzież, opał, światło itd.

Ale i ta słabiutka zniżka cen znajduje przeciwników w tych właśnie sferach, którym na efekcie zniżki: na zwiększeniu konsumcji powinno najwięcej zależeć, mianowicie w sferach kupieckich. Czytamy w pismach, że przedstawiciele przemysłu i handlu zebrani w krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej wypowiedzieli się przeciw akcji zniżkowej, która ich zdaniem zwiększa zastój w handlu z tej racji, że konsumenci wstrzymują się z zakupami w oczekiwaniu jeszcze wydatniejszej zniżki. Nie jest to, jak wiadomo, stanowisko odosobnione. Przecież i wielcy przemysłowcy łódzcy w tym duchu interwenjowali u p. ministra Prystora i otrzymali zapewnienie, że rząd uważa ruch zniżkowy za ukończony.

Tak też rzeczywiście jest. Zamiast rozwoju w kierunku zniżkowym dowiadujemy się o fali zwyżkowej, którą robią rzeźnicy, masarze, nieśmielej piekarze; dowiadujemy się o dążeniach do podrożenia produktów rolnych — słowem, sferom zainteresowanym lekki ruch zniżkowy wydaje się szkodliwym i przedwczesnym, podczas gdy z drugiej strony *ruch za obniżeniem płac* wcale nie stracił na swej intensywności.

W tych warunkach, w których część ludności wogóle wyłączona jest od udziału w konsumcji, druga zaś część: robotnicy i urzędnicy stoją pod grozą dalszego jej zmniejszenia wskutek zmniejszonych zarobków, życie idzie swoją drogą, nie troszcząc się o balasy i obietnice, a jest to życie twarde i nieubłagane, którego naczelnym rozkazem jest zaspokoić najprymitywniejsze potrzeby ludzkie. My zaś wiemy o tem, jak trudno pogodzić sprzeczne interesa konsumenta i producenta, jak trudno pewnym sferom wybić z głowy ich pojęcia o „uprawnionym zarobku", czy jednak wspólna potrzeba nie okaże się silniejszą od starych wierzeń, tj. czy życie nie zwycięży martwych form dyktowania cen *nie* wedle ich wewnętrznej treści a wedle możności pracującego ogółu? Takie postawienie sprawy będzie jedynie realną możliwością urzeczywistnienia potanienia.

KAWIARNIA MONOPOL

ul. św. Gertrudy 6.

JUŻ OTWARTA

Rendes-vous eleganckiego świata Krakowa.

Pierwszorzędna obsługa.

O liczne odwiedziny uprasza
156 **ZARZĄD**

Na czasie

JAK DO WAS PRZEMAWIAĆ?

Jak do was przemawiać, chcieć was mieć za ludzi,
Wy, na których wspomnienie, odraza się budzi.
Jak do was przemawiać — głos zamiera w krtani,
Wy, z wszelkich cech ludzkich wyzuci, wyprani!
Wy, w których sercach prócz pychy i złości,
Nie zostało nic więcej ponad jad podłości!
Wy, których straszne zbrodnie znane są już w świecie,
Tuczycie się krzywdą ludu, bezprawiem żyjecie!
Wy cuchnący zgniłizną, pełni jadu, brudu,
Dla was innych słów niema, prócz przekleństwa ludu!

Ek.

Echa Brześcia

„Nowy Głos Przemyski" przynosi charakterystyczny list radnego przemyskiego, tow. L. Grosfelda, w Nrze 9:

„Wedle doszłych mnie, sprawdzonych wiadomości opowiadał p. senator Garlicki 21 lutego br. na wiecu BB w Dobromilu **pod słowem honoru, że ja oświadczyłem** w rozmowie prywatnej p. Romaszewskiemu, iż z posłem drem Liebermanem obchodzono się w sposób bardzo łagodny, a specjalnie pułkownik Biernacki odnosił się doń po przyjacielsku.

Oświadczam, że to opowiadanie p. Garlickiego — mimo danego słowa honoru — jest w zupełności nieprawdziwe.

Prawdą jest, że z p. Romaszewskim na jego prośbę, podzieliłem się memi wiadomościami o zajściach w Brześciu i powiedziałem p. Romaszewskiemu, że posła dra Liebermana żandarmi i policjanci skatowali w drodze do Brześcia tak, **że przybył do Brześcia z dwudziestu kilku otwartemi ranami**, że w Brześciu go wprawdzie nie bito, ale morzono głodem, zmuszano do ciężkich, obrzydliwych robót i torturowano psychicznie. Przy tej sposobności opowiedziałem też p. Romaszewskiemu szereg, krew w żyłach mrożących szczegółów o obchodzeniu się z innymi więźniami brzeskimi i zaznaczyłem, **że za sposób traktowania więźniów odpowiedzialnym jest w pierwszym rzędzie komendant więzienia pułkownik Biernacki.**

Ujawniam niniejszem całą treść mej rozmowy prywatnej z p. Romaszewskim i **przyjmuję pełną odpowiedzialność także sądową za to moje oświadczenie.**

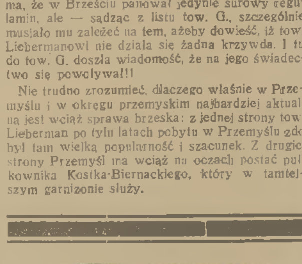
Dr. Ludwik Grosfeld".

* * *

Jak widzimy, sprawa Brześcia jest tem widmem, które ściga BB. Coraz lepiej rozumieją tam, że wzburzenie sprawą powyższą nie ucisza się, lecz rozszerza. Nawet książę Radziwiłł, który tak niedawno kpinkami obrzygiwał Brześć w liście do prof. Dąbrowskiej — uznał za właściwe zbolałym głosem mówić o biciu kolegów...

Pan senator Garlicki, profesor gimnazjalny z Przemyśla, nie rozrzewniał się w Dobromilu nad Brześciem — powoływał się nawet na.., byłego komendanta więzienia brzeskiego dla udowodnienia, że w Brześciu panował jedynie surowy regulamin, ale — sądząc z listu tow. G., szczególnie musiało mu zależeć na tem, ażeby dowieść, iż tow. Liebermanowi nie działa się żadna krzywda. I tu do tow. G. doszła wiadomość, że na jego świadectwo się powoływał!!

Nie trudno zrozumieć, dlaczego właśnie w Przemyślu i w okręgu przemyskim najbardziej aktualną jest wciąż sprawa brzeska: z jednej strony tow. Lieberman po tylu latach pobytu w Przemyślu zdobył tam wielką popularność i szacunek. Z drugiej strony Przemyśl ma wciąż na oczach postać pułkownika Kostka-Biernackiego, który w tamtejszym garnizonie służy.



Fundusz prasowy

Zamiast kwiatów na trumnę Czcigodnego Dra Hermana Diamanda, wielkiego Polaka i Socjalisty na fundusz prasowy „Naprzodu" składa 20 zł.

Stanisław Szczepański.

Nowe tanie ceny!

Płaszcze, kostjumy, suknie, najnowsze modele na sezon wiosenny nadeszły. Ceny przedsezonowe. Okazja wielki wybór szlafroków jedwabnych po zł. 15.

DOM MODELI VOGLER, KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA L. 10.

Od ultraradykalizmu do faszyzmu

LABOUR PARTY POZBYŁA SIĘ KARJEROWICZA

„ICK" zaczyna znowu robić rozłam w Labour Party z powodu, że wyleciał z niej nareszcie zabłąkany w szeregi partji robotniczej arystokratyczny karjerowicz. Karjera Oswalda Mosleya miała w istocie niezwykłe — nawet w Anglji — koleje. Urodzony w 1895 r., jako syn baroneta i wielokrotnego miljonera w funtach sterlingach, wszedł do parlamentu z ramienia partji konserwatywnej w r. 1918 jako dwudziestokilkoletni młodzieniec. W angielskim obozie konserwatywnym nie jest to niczem nadzwyczajnem. Młodzi ludzie „szlachetnie urodzeni" i dobrze pozłoceni rozpoczynają tam z reguły karjerę polityczną bardzo wcześnie, o ile tylko mają jakieś zdolności. Oswald Mosley zdolności miał niewątpliwe, jest zwłaszcza świetnym mówcą; co do tego ostatniego złośliwi twierdzą, że minął się on ze swojem powołaniem, gdyż mógłby zrobić świetną karjerę, jako... aktor w filmach dźwiękowych. W każdym razie p. Mosley jak dotąd woli szukać karjery w polityce, niż w Hollywood. Nie chce się wszakże pogodzić z tem że karjery w polityce nie robi się tak szybko i błyskawicznie jak w Hollywood, że nie można tam być „odkrytym" i nagle zaćmić dotychczasowe „gwiazdy" Czuł się stworzonym na premjera, ale nie chciał czekać na władzę kilka dziesiątków lat, pragnął zabłysnąć równie szybko jak gwiazdy filmowe. Zaczął od robienia opozycji w klubie konserwatywnym, z którego wkrótce wystąpił i zasiadał w izbie jako niezależny młodokonserwatysta. Na wyborach w grudniu 1923, które dały Labour Party nieoczekiwane zwycięstwo i spowodowały powstanie pierwszego rządu Mac Donalda, przepadł i w parę miesięcy potem zgłosił wstąpienie do Labour Party. Robotnicy londyńscy przyjęli go entuzjastycznie. Do obozu socjalistycznego przeszło w Anglji w ostatnich latach tylu poważnych ludzi z partyj burżuazyjnych, którzy najzupełniej usprawiedliwili okazane im zaufanie, że przeniosło się ono i na tego neofitę. Nikt się nie zastanowił, że jest poważna różnica, gdy do partji socjalistycznej wstępuje 72-letni lord Parmoor, któremu proletarjat nic więcej dać nie może niż mu już dało społeczeństwo burżuazyjne, a młody, ambitny człowiek.

Oswald Mosley i jego żona Cyntja, córka lorda Curzona, właścicielka jeszcze większego majątku niż jej mąż, jedna z najpiękniejszych kobiet w Anglji i wyborna mówczyni, stali się niesłychanie popularni wśród robotników. Mac Donald skory do protegowania młodych działaczy, mogących stać się wodzami przyszłego pokolenia zwrócił uwagę na Mosleya i wciągnął go do koła swoich najbliższych współpracowników. Mosley ucho dził za najbliższego przyjaciela Mac Donalda i gdy w 1929 r. drugi rząd Mac Donalda zarysował się na horyzoncie, dzienniki burżuazyjne, inspirowane z bliskich Mosleyom kół, podawały informacje, że sir Oswald Mosley ma zostać ministrem spraw zagranicznych i wchodzi w grę jako ewentualny premjer po ustąpieniu Mac Donalda z powodu wieku.

Nic podobnego nie zaszło. Mosley wszedł do rządu, ale jako minister bez teki i został zaprzągnięty do twardej i niefektownej pracy nad walką z bezrobociem. Na kongresie w Brighton w jesieni 1929 r. usunięto go z egzekutywy Labour Party, co było w związku z odczytanym na kongresie listem przebywającego w Ameryce Mac Donalda ostrzegającym przed ludźmi, „którzy są wierni tylko w chwili powodzenia". Wkrótce potem gdy projekt robót publicznych w którego opracowaniu brał udział, został uznany przez ówczesnego ministra walki z berobociem tow. Thomasa za niewykonalny, złożył z hałasem tekę i zaczął w klubie poselskim i w kraju gwałtowną kampanję „lewicowo-opozycyjną", atakując zwłaszcza w sposób bezwzględny Thomasa, którego wysiłki zniweczył kryzys gospodarczy. Ta kampanja zjednała mu sympatję niektórych gorętszych żywiołów, prasa burżuazyjna zaczęła o nim pisać jako o przyszłym premjerze. Opozycja ta osiągnęła szczyt powodzenia na kongresie partyjnym w Llandudno w z. r. gdy został znów wybrany do egzekutywy, a Thomas nie otrzymał większości głosów i pozostał poza nią.

Powrót do egzekutywy okazał się grobem opinji Mosleya jako „reformatora„ Labour Party, mającego jakoby jakieś świeże pomysły. Projekty walki z bezrobociem przedkładane przez niego wzbudzały śmiech, a najsurowiej wykpił je tow. Wise, znany ekonomista, teoretyk ILP. Przed paru tygodniami wydał „manifest" domagający się zmniejszenia władzy parlamentu jako antydotum na fakt, że w nim niema większości socjalistycznej. Zgromadził pod tym manifestem podpisy kilkunastu najmłodszych posłów, ale nic nie zyskał, prócz tego, że popierająca go dotąd ILP zerwała z nim. W tych warunkach nastąpiła próba „rozłamu".

„Rozłam" ten objął wszakże prócz Mosleya i jego żony tylko 4 posłów w tej liczbie Oliwera Baldwina, syna byłego premjera konserwatywnego, młodego Stracheya, syna wybitnego konserwatysty i Browna, mającego już być wyrzuconym za warcholstwo, sekretarza związku urzędników biurowych. „Ideologję" tego rozłamu streścił sam Mosley w swoim najnowszym „manifeście", w którym nazywa parlament „przestarzałą gadalnią bez związku z życiem narodu" i wogóle używa czysto faszystycznego słownictwa, a socjalizmem żegna się słowami: „Niektórzy wierzą, że przemysł musi być własnością ogółu, inni sądzą że musi pozostać w rękach prywatnych... Ale ta sprawa nie obchodzi nas w tej chwili". W dalszym ciągu roztacza „program ekonomiczny" *identyczny z programem skrajnie reakcyjnej grupy magnatów prasowych Beaverbrooka i Rothermera.* Podpisał tę odezwę sam p. Mosley i jego sekretarz prywatny. Posłowie, którzy podpisali jego poprzedni manifest zasypują łamy „Daily Heralda" oświadczeniami lojalności wobec partji i wyrazami potępienia dla Mosleya.

Cały „rozłam" sprowadza się więc do tego, że arystokratyczny karjerowicz straciwszy nadzieję, że dojdzie do władzy po barkach robotniczych wraca do swoich i próbuje czy się nie uda mu zostać angielskim Mussolinim. Bardzo to wątpliwe czy zdobędzie coś więcej prócz śmieszności. Jedyną nauką moralną jaką incydent Mosleya daje socjalistom nietylko angielskim, jest lekcja ostrożności wobec neofitów z szeregów burżuazji z jednej strony, a arcyradykalnych „besserwisserów" z drugiej strony.

* * *

SCHOWALI SIĘ DO ŁÓŻKA

Donoszą z Londynu, że władze Labour Party oczekują na zgłoszenie wystąpienia przez Mosleya i Browna niecierpliwie, ale, jak dotąd, napróżno. Oczekiwano, że Mosley zgłosi swoje wystąpienie na posiedzeniu egzekutywy Labour Party, które odbyło się we wtorek, wszakże Mosley choć kręcił się w czasie posiedzenia po kuluarach parlamentu na posiedzenie egzekutywy nie przyszedł i wystąpienia nie zgłosił. W środę zarówno Mosley jak i Brown rozesłali do prasy komunikaty, że zmuszeni są... położyć się do łóżka. Mosley zapadł na grypę, Brown na pleuritis i z tego powodu... sprawa ich wystąpienia pozostała w zawieszeniu. Dlaczego nie mogą załatwić wystąpienia pisemnie, zwłaszcza Mosley, który ma cały sztab prywatnych sekretarzy, to jest ich tajemnicą. — W kołach parlamentarnych panuje przeświadczenie, że choroba obu warchołów ma charakter bardziej „dyplomatyczny" niż zakaźny. Ci trzej posłowie, którzy „poszli za Mosleyem" a teraz nie mogą się doczekać, żeby wódz ich dogonił, są przedmiotem wielu docinków.

List ze Śląska

Rekordowy skok p. Macieja, prezesa śląskich górali

—o—

Ustroń, 26 lutego.

W dniu 22 lutego odbywały się międzynarodowe zawody narciarskie w naszej sąsiedniej wiosce górskiej, Wiśle, do której zjechało sporo zawodników z różnych państw, ażeby ubiegać się o nagrody.

W takim dniu uroczystym dla górali — góralski Maciej uważał za swój obowiązek, jako gospodarz gór Wiślańskich, też ubiegać się o jaką nagrodę i tak samo zrobić skok, ale nie na nartach, lecz na automobilu.

Więc biedaczysko jak skoczył z Wisły-Malinki, to odrazu znalazł się w naszym Ustroniu ze swoim opiekunem, posłem z BB z Cieszyna, który się tak jakoś jak Kotek nazywa. To też na taki rekordowy skok zebrała się masa widzów, a raczej słuchaczów, bo aż 20, ażeby podziwiać taką sprytność Macieja.

I dosyć długo dziwali się ci ludziska i gapili to na Macieja, to na tego posła, który oblizował się jak kot gdy chce myszy łapać, nim dowiedzieli się, poco ten skok z Wisły do Ustronia. Aż naraz z pogadanki p. posła z BB dowiedzieli się, że ten skok był potrzebny poto, ażeby w taki uroczysty dzień i w naszym Ustroniu założyć Związek śląskich górali. P. poseł, jak sam powiedziałem, nie lubi referatów wygłaszać półtoragodzinnych tak, jak to czynią inni posłowie, którzy przyjadą na autach; przez dwie i pół godziny taki poseł wygłosi referat i zaś pojedzie na aucie i jak było przed referatem, tak i po referacie; on to inny typ posła, naturalnie typ sanacyjny, który uzdrawia i te krzywdy, jakie się dzieją góralom pod rządami sanatorskiemi; on właściwie chce być opiekunem i przyszedł sobie pogadać, bo do referatu widocznie nie ma zdolności, i wysłuchać tych wszystkich bolączek górali ustrońskich. A że tak nie jeździ na autach, jak inni posłowie, to już inna rzecz, bo on na nartach jedzie, a że narty na aucie, to już widocznie nie jego wina.

I tak w tej pogadance, mimo że zima, to posłowi było dosyć ciepło, a nawet Macieja rozpalowało, jak zebrani ustroniacy zaczęli swoje bolączki wyliczać. Więc gdy już p. poseł wygadał, co to wszystko zrobić zamyśla, a nawet pensję robotnikom leśnym przyobiecał, że będzie chciał wyrobić, — udzielił głosu Maciejowi, a Maciej z radości aż brzuch wydął, że też może się popisać wobec opiekuna, i z tą nadzieją, że nagroda też go nie minie.

Więc Maciej zaczął opowiadać, jak tam państwowi panowie leśni chłopów i robotników źle traktują, więc powiada: musimy się bronić. Nie powiedział, od kiedy to takie traktowanie, więc chcę dodać, że nastąpiło to traktowanie za rządów sanatorskich, a w tym roku to już aż zanadto sobie pozwalają z robotnikiem leśnym, gdzie robotnik miał od zwózki kubika drzewa zł. 3, to teraz zerwano mu na zł. 1.90 i jeszcze mniej. Ale Maciej tego nie mógł powiedzieć jako agitator sanacyjny, więc powiada: my chłopi musimy się bronić przed panami, ale jak były wybory, to powiedział: musimy iść razem z panami i BB, a powiada: bronić się możemy wtedy, gdy się zorganizujemy w Związku śląskich górali. Lecz ustroniacy nie okazowali wielkiej ochoty do tego Związku, mimo że Maciej już był gotowy do pisania, a jeden z słuchaczów nawet zapytał delikatnie p. Macieja o statut. I co się pokazało? że Maciej w takim skoku z Wisły do Ustronia zgubił gumkę i razem z nią statut. Wobec tak wielkiej straty, musiano zaniechać zakładania Związku śląskich górali.

Niech sobie jeszcze Maciej przypomni, jak to w r. 1928 przed wyborami na zgromadzeniu socjalistycznym w gospodzie zborowej w Wiśle ryczał, że chłopi są ciemni i trzeba na nich silnej ręki i bata. A teraz, jak ta silna ręka jest i gorzej się przyciska chłopów i robotników, to Maciej chciałby udawać ich obrońcę.

Obecny.

Następny spacer w Krakowie...

prowadzi na ulicę **Szpitalną 6**, gdzie imponująca wystawa nowoczesnych mebli **S. MANNE** przykuje uwagę każdego, kto posiada wytworność smaku.

Wściekły pies Europy będzie sądzony w Ameryce

Sprawa przemówienia amerykańskiego generała Butlera, który nazwał Mussoliniego „wściekłym psem Europy" wikła się w ostatnich czasach coraz bardziej. Jak wiadomo gen. Butler nie ograniczył się do obdarzenia Mussoliniego tym epitetem, lecz opowiedział, że „Duce" pewnego razu jadąc samochodem z pewnym Amerykaninem przejechał dziecko i nie pozwolił przerażonemu Amerykaninowi zawrócić dla dania dziecku pomocy. Wywołało to ogromną burzę na łamach prasy faszystowskiej i we włoskich sferach rządowych. Ambasada włoska w Waszyngtonie oficjalnie zażądała przykładnego ukarania „potwarcy", a sam Mussolini złożył oświadczenie, które rozesłał na cały świat za pośrednictwem oficjalnej agencji, że cała historja jest od początku do końca skłamana, gdyż on Mussolini nigdy nie jechał samochodem w towarzystwie jakiegokolwiek Amerykanina. Rząd Stanów Zjednoczonych nie odrzucił bardzo stanowczo postawionego żądania Włoch co do ukarania gen. Butlera, ale ponieważ w Stanach niema kary bez sądu, minister wojny zarządził pociągnięcie go przed sąd wojskowy, co prasa włoska oraz prasa sympatyków faszyzmu we wszystkich krajach ogłosiła z wielkim triumfem.

Blask tego triumfu przygasł jednak gwałtownie gdy młody Korneljusz Vanderbilt, syn znanego miljardera ogłosił w dziennikach, że stanie przed sądem jako świadek i stwierdzi pod przysięgą, że „Duce" skłamał, albowiem on, Vanderbilt był tym Amerykaninem, który towarzyszył Mussoliniemu i był świadkiem strasznego wypadku. Rozprawy sądu wojskowego w Stanach są jawne. Szykowała się zatem sensacja sądowa pierwszej klasy, gdyż stało się jawnem, że prawdziwym oskarżonym w tym procesie będzie nie Butler, lecz Mussolini. W prasie amerykańskiej zakotłowało się dookoła tej sprawy i ton jej nie zostawiał żadnej wątpliwości, że opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych stanęła jednomyślnie po stronie Butlera. Senator Heflin wniósł w senacie interpelację potępiającą ostro krok rządu, który skwalifikował jako niegodną uległość wobec „wściekłego psa".

W tych warunkach proces przeciw gen. Butlerowi mógł przynieść „wściekłemu psu Europy" tylko straszliwą kompromitację, a żadnej satysfakcji. W tych warunkach obraźliwy „Duce", który do narzuconego Włochom kodeksu wprowadził karę śmierci za obrazę swojego majestatu i to nawet dla cudzoziemców którzyby śmieli „znieważać" włoskiego tyrana we własnym kraju, a potem przyjechać do Włoch, stał się nagle łagodnym barankiem, pełnym cnót chrześcijańskich, które ciągle wykpiwa w swoich publicznych mowach. Wysłał do Waszyngtonu depeszę, że już zapomniał o tem „drobnem zajściu", przebacza gen. Butlerowi z głębi swego gołębiego serca i wogóle.. prosi, aby go nie pociągano przed sąd. Depesze te poparła ambasada włoska energiczną interwencją w Białym Domu, w kierunku zduszenia niemiłego procesu. Rząd Stanów przy procesie się nie upierał. Sprawa została umorzona, gen. Butler otrzymał tylko „naganę", zdawało się, że skandal został zdławiony.

Ale to się tylko zdawało! Vanderbilt i Butler uparli się i postanowili, że czy Mussolini chce czy nie chce będzie sądzony przez sąd amerykański. Zrobi się to tak, że Vanderbilt wniesie przeciwko Butlerowi skargę do sądu o... nadużycie zaufania, przez to, że publicznie ogłosił co mu Vanderbilt pod sekretem powiedział. Tej treści zapowiedź rozesłał do dzienników i przy tej sposobności opowiedział szczegółowo ten cały „sekret". Dowiadujemy się więc, że gdy Vanderbilt chciał się obejrzeć aby zobaczyć co się stało z dzieckiem, Mussolini położył mu rękę na kolanie i powiedział sentencjonalnie: „Nigdy w życiu nie trzeba oglądać się za siebie. Vanderbilcie! Patrz Pan zawsze naprzód!" — Trudno o coś typowiej faszystowskiego; teatralny frazes na usprawiedliwienie bydlęcej obojętności na życie ludzkie.

Butlerowi oczywiście nie grozi w takim procesie nic, gdyż Vanderbilt nie żąda kary, tylko odszkodowania w kwocie... jednego dolara. Ale proces będzie sensacyjny i na to już ambasada włoska nic nie poradzi.

Jak narazie, stał się gen. Butler jednym z najpopularniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych i zamierza, gdy w jesieni 1931 r. przejdzie na emeryturę z powodu osiągnięcia granicy wieku, odbyć tournee odczytowe po Stanach. A zatem „wściekły pies Europy" ma prawo się spodziewać, że jeszcze dłuższy czas będzie przedmiotem pogawędek w Ameryce.

—ooo—

Zakazana literatura w Rosji sowieckiej

Na łamach prasy francuskiej opisuje M. Artemiew swoje wrażenia z pobytu w Rosji sowieckiej, które przynoszą wiele ciekawych spostrzeżeń z życia sowieckiego. Autor artykułów, zajmuje się szczególnie literaturą sowiecką, która podlega najsurowszej kontroli politycznej.

Najdosadniejszym dowodem niewolnictwa literackiego w ZSSR — pisze Artemiew — jest *zakazana literatura rękopiśmienna*. Pomimo wielkich trudności i wysokich kosztów nakładu rozchodzi się ona niewidzialnemi drogami do wsi i miast. Ani jeden autor nie wie w ilu egzemplarzach rozchodzi się jego rękopis, wydany początkowo w 5—10 egzemplarzach. Rękopis taki pozostaje w rękach właściciela zaledwie kilka godzin; po przeczytaniu oddaje go do rąk przyjaciół i znajomych. Znajdzie się zawsze jakaś zaufania godna pisarka, która rękopis przepisze i drugi nakład już gotów.

Niektóre rękopisy pojawiają się *w wydaniu hektograficznem*, jednakowoż znalezienie u danego autora lub czytelnika takiej nielegalnej powieści, kończy się zwykle *rozstrzelaniem* kilku entuzjastów zakazanej literatury.

Zewnętrzny wygląd dzieła, ze względu na brak papieru i czasu, jest bardzo prymitywny. Trudnościami temi nie zrażają się jednak nielegalni autorzy. Pewien anarchista wydał dzieło o 30—40 arkuszach o Bakuninie w nakładzie 6 egzemplarzy. Inne znów dzieło religijno - filozoficzne wydano na papierze, jakiego używa się do wyrobu papierosów, w nakładzie... 11 egzemplarzy.

Najbardziej rozpowszechnionem wydawnictwem są wykłady popularnego wśród młodzieży profesora, które w wydaniu książkowem ukazały się w Moskwie, Leningradzie, na Kaukazie i Ukrainie. Również poczytnością cieszą się poezje autorów nie mogących publikować swych utworów w prasie sowieckiej, ze względu na ich idealistyczną lub mistyczną treść.

GPU (państwowa policja polityczna) gorączkowo śledzi ruch młodzieży, która gorliwie rozpowszechnia nielegalną literaturę. Od czasu do czasu wpadnie w ręce policji jakiś zbiór nielegalnej literatury i młodzi zapaleńcy wędrują za mur, gdzie kule kładą kres ich młodemu życiu.

BEZWZGLĘDNIE ZNIŻONE CENY

Pomimo znanych niskich cen NASZE TOWARY tylko pierwszorzędne i bardzo trwałe

Ostatnie nowości w wełnach

DOM JEDWABIU TÜRKEL Florjańska 22

W sprawie artykułu „O nitrofosie mościckim"

Otrzymujemy od fachowca list następujący:

W sobotnim numerze z 21 lutego pojawił się artykuł, w którym, powołując się na zamieszczone w „Kurjerze Polskim" doświadczenia z nitrofosem, stawia redakcja pytanie, czy wytwarzany za grube miljony nawóz jest użyteczny w naszych warunkach klimatycznych.

Ponieważ pytania nie skierowano wprost pod adresem Mościc, a tylko zażądano objektywnego wyjaśnienia, przeto pozwalam sobie zabrać głos, ponieważ czuję się w tej sprawie specjalnie uprzywilejowanym, raz jako profesor rolnictwa, którego specjalnością są sprawy nawozowe, powtóre jako człowiek, którego bezstronność jest ponad wszelką wątpliwość stwierdzoną.

Wszak rok temu wystąpiłem przeciwko Mościcom z objektywnemi i słusznemi zarzutami, skierowanemi w kierunku tejże fabryki. Zarzuty te znalazły oddźwięk również w „Naprzodzie".

Przechodząc do treści, stwierdzam, że jednorazowo przeprowadzonych doświadczeń nie można w żadnym wypadku uogólnić i jakichkolwiek z nich wniosków pewnych wysnuwać. Dopiero setki doświadczeń przeprowadzonych przez dłuższy czasokres, dadzą konkretne wyniki. Co do nitrofosu — to stwierdzam i mogę każdemu chętnemu służyć literaturą w sprawie działania tego nawozu. W świetle tych doświadczeń nitrofos zdobył sobie pierwszorzędne prawo obywatelstwa wśród nawozów azotowych, tak, że żadnemu znającemu się cośkolwiek na chemji rolnej, nie przyjdzie nawet na myśl pytanie, czy nitrofos może nie być nawozem użytecznym! W porównaniu do saletry działa dłużej — lepiej w lata mokre, słabiej w lata suche. Jest saletra, tak jak saletra chilijska — obrazowo da się ująć działanie saletry i nitrofosu, jak gospodarka domowa z kilogramem mięsa, który jedna gospodyni ugotuje na raz, druga podzieli na obiad i kolację. Na raz zjada roślina saletrę chilijską, na dwa razy nitrofos. Zważywszy, że w nitrofosie dostaje rola jeszcze wapno i fosfor zupełnie bezpłatnie — pomijając inne dalsze a ważne względy, jak sprawę bilansu handlowego, przyjść musimy do przekonania, że raczej krajowy nitrofos powinien być stosowany, aniżeli sprowadzana saletra chilijska.

Ponadto należy przyjąć do wiadomości, że Mościce poza nitrofosem wyrabiają siarczan amonowy, a w najkrótszym czasie rzucą na rynek saletrę wapniową, dotąd wyłącznie z zagranicy sprowadzaną, zatem będą w stanie zadowolnić najwybredniejsze nawet gusta roślin. Zatem „grube miljony" nie zostały wyrzucone na marne.

Pozatem zrobiono wszystko co należało, by zapewnić normalną sprzedaż. Obniżono cenę nitrofosu do kwoty, którą rok temu postawiłem jako maksymalną, ponadto ułatwiono kooperatywom sprzedaż przez pokrycie przewozu kolej. przez fabrykę, oddano nawozy w komis, ustanowiono jednę cenę na całe państwo.

Obcięto etaty, zaprowadzono najdalej posunięte oszczędności, tak że dalsza zniżka ceny nawozów w granicach możności samych Mościc jest nie do pomyślenia — chyba, czego od lat żądam, przez złączenie wszystkich państwowych fabryk i kopalń nawozów w jedną całość, przez co obniży się bardzo wydatnie koszta administracyjne i handlowe.

A teraz jako dobrze zorjentowany w stosunkach nawozowych pozwolę sobie przestrzec Szanowną Redakcję przed bezwiednem popieraniem zagranicznej saletry, a przez to przed ograniczeniem warsztatu pracy robotnikowi polskiemu.

Uderzenie w nitrofos, zestawienie tegoż ze saletrą chilijską uważam osobiście za pierwsze fale ataku za sprowadzaniem z zagranicy saletry chilijskiej. Trzeba do tego podkładu w prasie, to się go też robi, zwłaszcza że to rzecz dla organizatorów znakomita. Zupełnie wydaje mi się rzeczą naturalną krytyka nitrofosu w organie „Lewiatana", albowiem nie czytelnicy „Naprzodu", lecz „Kurjera Polskiego" starają się o import saletry chilijskiej. Przyjąwszy bowiem tylko skromną dla całej Polski sumę importu 20.000 ton po 500 zł. za tonę (cena roku ubiegłego) oraz 10% prowizji, którą importerzy otrzymują, wypadnie nam równy miljonik, jako nagroda za pracę i rozum. Zysk nie do pogardzenia! O bilans handlowy, skurczenie się warsztatu pracy dla naszego robotnika — o to czytelników „Kurjera Polskiego" zbytnio głowa nie zaboli.

Dlatego z wielkiemi krytykami Mościc na razie należy się wstrzymać i pilnie baczyć, czy za tę krytykę nie sięgają pazurki zagranicznych importerów, godzących bezpośrednio w nasz bilans handlowy, w polskiego robotnika, w nasz rodzimy przemysł nawozowy.

„Bójmy się Chilijczyków — nawet ordery przywożących".

Prof. Józef Bobrowski.

—ooo—

Z dnia

„UTRAPIONY PESYMISTA"

„IKC" w sążnistym artykule o stosunkach angielskich sfabrykowanym w „pałacu pod megafonem" znęca się nad biednym MacDonaldem, premjerem angielskim. Nazywa premjera angielskiego „utrapionym optymistą", który „wpada ciągle w ciężkie i dramatyczne kolizje". Z krzyczącego tytułu i tłustego druku artykułu o Anglji wyziera poprostu gorące pragnienie całego obozu pomajowego aby kłopoty „utrapionego optymisty" doszły do szczytu. A nużby się tak z tych kłopotów i utrapień MacDonalda wynurzył wielki strejk górników angielskich. Toby dopiero była konjunktura. Tak jak tragedja górnika angielskiego przyczyniła się w dużej mierze do usankcjonowania przewrotu 1926 r. i utrwalenia rządów brzeskich tak, tembardziej teraz, taka wymarzona konjunktura by się przydała obozowi rządzącemu w Polsce w której, w roku 1930, wyrosły takie piękne trzy lilje jak „pacyfikacja" wschodniej Małopolski, Brześć i „wybory". Jakby się to dziś przydało kilkaset „zaoszczędzonych" ponad budżetem miljonów. Akurat teraz sprawa Czechowicza została „załatwiona", a pono przewodniczącym nowowybranego Trybunału Stanu ma być słynny „kablotelegrafista"... polsko-amerykański. Dopiero by się zaczęła „radosna twórczość" o której ostatnio już nawet „IKC" pisze w cudzysłowie. Niech „IKC" da spokój MacDonaldowi. Już tam premjer angielski się upora ze swojemi „dramatycznemi kolizjami" a jestem pewny, że MacDonaldowi, z powodu jego kłopotów, nie spadnie na kark 10 lat życia, jak komuś, po zjedzeniu kilku bananów, 10 lat życia z karku spadło.

Maksymiljan Fischgrund.

Do L. Bb. 595-1931.

OGŁOSZENIE

(XXVI).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia:

I. o przystąpieniu po myśli art. 21. prawa budowlanego do sporządzenia planów zabudowania:

1) parcel gminnych lk. 380/1 i 381 objętych lwh. 220 dz. VI Wesoła (po emfiteuzie);
2) bloku położonego między gruntem Biblioteki Jagiellońskiej a Aleją Trzeciego maja i rewizji dotychczasowej linji regulacyjnej po wschodniej stronie powyższego bloku;
3) bloku zawartego między ulicami: Tadeusza Kościuszki, Jaskółczą, Flisacką i ul. Dojazd na Półwsiu Zwierzynieckiem;
4) obszaru gruntów na Zwierzyńcu ograniczonego ul. Królowej Jadwigi, granicą Woli Justowskiej, Rudawą i drogą polną lk. 1517 obok rogatki Wolskiej;
5) rewizji prawomocnego planu zabudowania obszaru gruntów Spółki gruntowej „Esge" i spólników na Nowej Wsi przy przedłużeniu ul. Kawiory;
6) obszaru gruntów w Krowodrzy między ulicą Prądnicką, bastjonem III i dworcem towarowym.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie miejskiem Oddz. B. Ratusz III p. drzwi Nr. 20 w dniach od 1 do 7 marca 1931 r.

Także można zgłaszać wnioski w dniach od 8 do 14 marca 1931 r.

II. o uprawomocnieniu się po myśli art. 33. prawa budowlanego planów zabudowania:

1) obszaru Półwsia Zwierzynieckiego, ograniczonego ulicą Senatorską, ujściem Rudawy, Wisłą, ul. Dojazd i placem Na Stawach;
2) części bloku ograniczonego ul. Łokietka, Poznańską i parcelą lk. 776/1 dz. XVII;
3) otwarcia dalszego ciągu ulicy otwartej na gruncie Ski „Esge" przy ul. Głowackiego w Łobzowie oraz drugiej ulicy równoległej do powyższej ulicy (na gruncie inż. Franckiego);
4) zmiany sposobu zabudowania gruntu lwh. 1818 dz. XIII przy ul. Królowej Jadwigi własność Ski gruntowej „Esge";
5) obszaru gruntu w Dębnikach między ulicą Szwedzką, Tyniecką, Skwerową i Zagrody;
6) obszaru Małych Błoń w Półwsiu Zwierzynieckiem;
7) zmiany zabudowania bloków po Dobrowolskim w Podgórzu między ulicą Parkową i Al. Dębowskiego.

Kraków, dnia 20 lutego 1931 roku.

Inż. Karol Rolle w. r.
Prezydent miasta:

BEZWZGLĘDNA ZNIŻKA CEN!

Nowości na sezon wiosenny w Wełnach, Jedwabiach **już nadeszły**

Najtaniej — W największym wyborze — kupuje się tylko u

FREIWALDA, Kraków, **Florjańska 44,** I. piętro

oraz wielki wybór płócien, stołowizny, kołder, satyn, velvetów i t. p.

Z SALI SĄDOWEJ

AGITACJA PRZECIW GALÓWCE

W zeszłym roku z okazji imienin p. Piłsudskiego w dniu 19 marca rozrzucone zostały w Krakowie ulotki oponujące przeciw urządzaniu galówek. Z tego powodu oskarżono 11 akademików i zrobiono proces o tajne stowarzyszenie i kolportaż. Rozprawa odbyła się 9 maja 1930 w sędzie powiatowym, na której Adam Gajewski zasądzony został, jako winny usiłowania założenia tajnego stowarzyszenia, na karę aresztu przez 5 dni, zaś J. Zakulski, J. Kubicki, E. Stefanko, Z. Radwański, W. Jonca i T. Sobohi na grzywnę po zł. 50.

Na skutek wniesionej przez adw. dra Wł. Zakulskiego apelacji odbyła się onegdaj rozprawa odwoławcza przed sądem okręgowym w Krakowie, na której po wywodach obrońcy sąd uwolnił od winy i kary Radwańskiego i Jońca, zaś Gajewskiego od winy i kary z oskarżenia z §§ 8, 285, 287 i 305, a zasądził resztę oskarżonych tylko na grzywnę po zł. 25 za przekroczenie kolportażu, zmieniając w ten sposób w całej osnowie wyrok pierwszej instancji.

—ooo—

SPRAWA TOW. KWAPIŃSKIEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Po rozpoznaniu sprawy przez sąd okręgowy w Sosnowcu tow. Kwapiński skazany został na jeden rok twierdzy. Obrońca skazanego adwokat Berenson wniósł skargę apelacyjną. Proces ten toczyć się będzie w warszawskim sądzie apelacyjnym w dniu 6 marca.

—ooo—

WYROK W SPRAWIE BYŁEGO SENATORA CHIMCZYNA I TOWARZYSZÓW

W piątek o godzinie 1 w nocy we Lwowie ogłoszony został wyrok w procesie byłego senatora Chimczyna i towarzyszów. Przysięgłym postawione pytania szły po myśli zbrodni z §§ 58, 65 i 302 u. k., a odnośnie do byłego senatora Chimczyna ponadto w kierunku zbrodni kradzieży. Na żądanie przysięgłych pytanie ostatnie wyłączono i po ponownem otworzeniu postępowania dowodowego zgodnie z wnioskiem obrony odnośne pisma postanowiono przedłożyć do szczegółowego zbadania centralnemu instytutowi grafologicznemu w Warszawie. (Chodzi tu o podpis byłego senatora Chimczyna, czy jest oryginalny, czy podrobiony). W rezultacie zatwierdzono pytania po myśli § 58 u. k. (udział dalszy) odnośnie do byłego senatora Chimczyna i Fiałkowskiego, a co do A. Pańczyniaka, byłego posła Putka i byłego atamana Bukszowanego zatwierdzono pytania po myśli § 65 u. k. Co do obydwu Woźnych (Iwana i Wasyla) wszystkie pytania zaprzeczono. Na tej zasadzie trybunał wymierzył następujące kary: Chimczyn pięć lat, Fiałkowski trzy lata, Pańczyniak i były poseł Putko po jednym roku ciężkiego obostrzonego więzienia, Bukszowany siedm miesięcy. W imieniu Chimczyna i Fiałkowskiego adwokat Głuszkewicz zgłosił kasację, co do Pańczyniaka, Putki i Bukszowanego zawnioskował dr. Landau uchylenie aresztu śledczego. Wszystkim wliczono 6-miesięczny areszt śledczy tak, że Bukszowany znajdzie się za miesiąc na wolności. Obaj Woźniowie zostali uwolnieni.

Kury na przynętę...

Osobliwą historję opowiada „Kurjer Poznański". Mianowicie pisze:

„Sanacja" próbuje znów zarzucić wędkę na wsi wielkopolskiej i w tym celu używa najprzemyślniejszych metod, przy których pomocy spodziewa się przyciągnąć do siebie gospodarzy wiejskich.

Do wioski Biskupice pod Pobiedziskami (pow. poznański) przyjechał niedawno z Poznania niejaki p. Misiewicz, nauczyciel i oświadczył, że pragnie poprawić „dolę znękanego rolnika" przez przysporzenie mu wielkich dochodów z hodowli rasowych kur. Przedsiębiorczy „działacz" zwołał wszystkich mieszkańców, urządził zebranie i wygłosił wielki referat, poświęcony hodowli kur — w rezultacie zaś założył Towarzystwo Drużyn Ludowych, które ma się tą hodowlą zajmować. — W referacie wspomniał, iż każdy członek otrzyma po 15 sztuk rasowych kur zupełnie darmo. Na zapytanie, kto za te kury zapłaci, referent odpowiedział, że koszty musi ponieść sejmik powiatowy (!). Następnie wyliczał ów pan, jakie będą mieli korzyści należący do Towarzystwa, dzięki poradom rolniczym itd.

Założono więc wspomniane towarzystwo, na którego członków zapisali się także urzędnicy oraz wybrano zarząd (prezesem został urzędnik). — Członkowie mają płacić roczną składkę w wysokości 3 zł. Zarządowi wręczony został statut towarzystwa.

Cóż się jednak okazało? Okazało się, że nowa organizacja ma być poprostu kołem t. zw. Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski — organizacji partyjnej o wyraźnym charakterze „sanacyjnym", którą obecnie forsuje się w województwach zachodnich przy pomocy wielkich środków przez niektóre wysoko postawione osobistości. Włościanie, którzy przystąpili do tego towarzystwa nie wiedzieli wcale, o co chodzi i byli przekonani, że ma to być tylko placówka czysto gospodarcza, poświęcona hodowli kur. Obecnie ci, którzy dowiedzieli się już, że pod płaszczykiem celów gospodarczych pragnie się przemycać robotę partyjno - „sanacyjną", pragną wystąpić z towarzystwa.

Zaznaczyć należy, że zebranie tego rodzaju odbyło się też w Jankowie i w paru innych miejscowościach.

Nie ulega wątpliwości, że włościaństwo nasze nie da się nabrać na ten nowy kawał „sanacyjny", jakim są „Drużyny Ludowe Mocarstwowej Polski". Z drugiej strony jako niesłychany skandal zakwalifikować należy fakt, że założyciele tych „Drużyn" pragną (jak widać z oświadczenia p. Misiewicza w Biskupicach) używać funduszów ogólnych do prowadzenia swej partyjnej roboty. Niewątpliwie sejmik powiatu poznańskiego będzie miał także coś do powiedzenia w tej sprawie".

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

Jana Wolnego, pl. Szczepański 2, Tel. 103-31

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.

Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa. 0513

Al Capone przed sądem

Chicago, które właśnie przebyło ciężką walkę o wybór burmistrza (wybrany został ponownie Thompon, uchodzący za protektora „króla bandytów") miało 25 lutego niezwykłą sensację, mianowicie jeden z jego „sławnych" obywateli stanął przed sądem. Al Capone, który porzucił swe bezpieczne schronisko na Florydzie celem wzięcia udziału w akcji wyborczej, zawiadomił w ubiegły wtorek sąd, że gotów jest zjawić się na rozprawie przeciw niemu o nieposzanowanie sądu.

Już na kilka godzin przed rozprawą budynek sądowy był oblężony przez tłumy. We wszystkich wejściach stanęli operatorzy filmowi dla poczynienia zdjęć. 200 policjantów pilnowało porządku. Al Capone został cichaczem wprowadzony tylnem wejściem do gmachu, dokąd wpuszczono tylko reporterów, 50 agentów policyjnych i 12 członków „gwardji przybocznej" bandyty.

Po przesłuchaniu Al Capone został zwolniony za kaucją 80.000 dolarów. Musiał się jednak poddać operacji zdjęcia odcisków palców i sfotografowania dla księgi przestępców. W rozmowie z reporterami skarżył się na ciężkie czasy, mimo to nie ma jeszcze zamiaru zmienić swój „zawód" na literata, mimo że ofiarowano mu 2 miljony dolarów za napisanie pamiętników. Tak źle jeszcze z nim nie jest, aby miał zainteresować się taką bagatelną sumą.

MEBLE CENY ZNIŻONE o 30% na dogodnych warunkach SCHOR KRAKÓW RYNEK GŁ. 5 Wejście ulica Sienna 2, I. piętro.

Po zgonie tow. Diamanda

Redakcja „Naprzodu" wydelegowała tow. Haeckera do Lwowa na pogrzeb dra Diamanda.

OKR PPS Kraków-miasto na posiedzeniu w dniu 27 bm. po wysłuchaniu wspomnienia pośmiertnego, poświęconego tow. Hermanowi Diamandowi, wygłoszonego przez przewodniczącego tow. Ziffera, — postanowił delegować na pogrzeb tow. Diamanda towarzyszów: dra Rosenzweiga, Packana i Kustowskiego, oraz przeznaczył 50 zł. na fundusz im. tow. Diamanda.

KONDOLENCJE

Tow. Hermina Diamandowa we Lwowie otrzymała następujące depesze:

Najserdeczniejsze współczucie i żal z powodu śmierci Męża, a naszego Wodza zasyła

Centr. Komitet Wykonawczy PPS.

Wstrząśnięty do głębi zgonem drogiego przyjaciela przesyłam Pani najserdeczniejsze słowa współczucia i żalu. **Ignacy Daszyński.**

Przesyłamy wyrazy współczucia największego, strata to dla nas wszystkich niepowetowana.

Prezydjum ZPPS.

Przejęci do głębi zgonem nieodżałowanego Towarzysza Hermana Diamanda, w imieniu zorganizowanych robotników w Związkach Zawodowych przesyłamy wyrazy głębokiego bólu i współczucia. **Komisja Centralna Zw. Zawodowych.**

Do Prezydjum Polskiej Partji Socjalistycznej w Warszawie. — W imieniu Klubu Parlamentarnego Posłów i Senatorów Chłopskich przesyłam wyrazy współczucia z powodu zgonu Prezesa Waszej Rady Naczelnej Dra Hermana Diamanda, długoletniego i zasłużonego bojownika o demokrację i o prawa ludu pracującego.

Michał Róg,
prezes Klubu parlamentarnego posłów i senatorów chłopskich.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" — przesyła wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu wybitnego działacza i niestrudzonego pracownika demokracji polskiej Dra Hermana Diamanda.

Maksymiljan Malinowski, prezes stronnictwa.

Na ręce prezydjum ZPPS złożyli serdeczne wyrazy współczucia przedstawiciele:
Klubu parlamentarnego posłów i senatorów chłopskich;
Klubu narodowej partji robotniczej;
Klubu narodowego;
Klubu ukraińskiego;
Ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej socjalistów-radykałów.

Czechosłowacka socjalna demokracja przesyła wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Wielkiego, niezapomnianego wodza polskiego proletarjatu, niestrudzonego bojownika o niepodległość i zjednoczenie narodu polskiego, oraz utworzenie republiki polskiej, sławnego działacza międzynarodowego socjalizmu.

Hampl, przew., **Dundr**, sekretarz.

Przewodniczący Senatu czeskosłowackiej republiki tow. Dr. Soukup wyraża głęboki żal z powodu śmierci swego starego, drogiego przyjaciela Hermana Diamanda, który całe życie walczył o przyszłość narodu polskiego w zjednoczonej republice, o lepszy byt robotnika — o prawdziwą demokrację i sprawiedliwość społeczną.

Pamięć o Nim będzie nieśmiertelna.

Klub czechosłowackich socjalno - demokratycznych senatorów przesyła bratniej partji polskiej wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu starego niezapomnianego przywódcy polskiego proletarjatu i całego międzynarodowego Socjalizmu tow. Diamanda. **Haberman, Soukup.**

Wspominając dawną wspólną walkę w Austrji i w parlamencie austrjackim, bolejemy wraz z Wami nad raptowną śmiercią towarzysza Diamanda.

Imieniem Związku posłów socjalno-demokratycznych Austrji:
Seitz, Denneberg.

Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomością o nagłym zgonie tow. Diamanda. Opłakujemy wraz z Wami śmierć tego wybitnego męża, który był związany z nami działalnością w ciągu dziesięcioleci i o którym pamięć żyć będzie także w klasie robotniczej Austrji. **Bauer, Skaret.**

Przesyłam wyrazy współczucia z powodu nieoczekiwanego zgonu dra Diamanda, starego i nieustraszonego bojownika.

Eldersch,
przew. parlamentu republiki austrjackiej.

Socjalna Demokracja Niemiec opłakuje wraz z Wami Hermana Diamanda, bezinteresownego człowieka i wiernego bojownika Socjalizmu międzynarodowego. Przewodniczący Partji: **Wels.**

W imieniu **Holenderskiej Partji Socjalistycznej** przesyłamy wyrazy bólu z powodu śmierci Towarzysza Hermana Diamanda.

Oudegeest, przew., **Woudenberg**, sekretarz.

Serdecznie uczestniczę w ciężkiej stracie Waszej Partji, jaka ją spotkała przez śmierć Hermana Diamanda,

imieniem Socjalnej Demokracji Holandji:
Wibaut.

Pogrążeni jesteśmy razem z Wami w żałobie z powodu zgonu wysoko-cenionego i poważanego Towarzysza Diamanda. Jego praca i on sam pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Delegacja zagraniczna Rosyjskiej Socjalno-Demokratycznej Partji: Dan. Abramowicz.

Niemiecka Socjalistyczna Klasa Robotnicza na Górnym Śląsku przesyła Wam wyrazy głębokiego współczucia wobec ciężkiej straty, spowodowanej śmiercią Towarzysza Hermana Diamanda. Będziemy Go zawsze wspominać z czcią, w Jego duchu pracować będziemy dla zwycięstwa Socjalizmu.

Kowoll — Katowice.

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu kochanego wodza i nauczyciela proletarjatu polskiego przesyła

Okręgowy Komitet PPS Łodzi-Podmiejskiej.

Z powodu zgonu Towarzysza Hermana Diamanda — Kaliska Organizacja PPS wyraża głębokie współczucie Rodzinie Zmarłego i składa hołd długoletniemu bojownikowi o Socjalizm.

Komitet Kaliski PPS.

Na ręce Szanownej Redakcji. Przesyłam wyrazy głębokiego żalu po zgonie nieodżałowanej pamięci dra Hermana Diamanda.

Jan Woźnicki, senator.

Przesyłam wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu dra Hermana Diamanda, wielce zasłużonego bojownika o demokrację.

Jan Smoła, poseł.

Tow. **Teresa Perlowa** za naszem pośrednictwem składa Małżonce tow. Hermana Diamanda słowa najserdeczniejszego współczucia.

Dr. Adolf Gross przesłał redakcji „Naprzodu" następującą kondolencję:

Proszę przyjąć wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci śp. Hermana Diamanda, wybitnego działacza na polu społecznem i politycznem, którego pracę wytężoną dla dobra ludności pracującej miałem sposobność oceniać z bliska jako wieloletni kolega zmarłego w parlamencie austrjackim. **Dr. Adolf Gross.**

Z Nowego Sącza otrzymała redakcja „Naprzodu" następujący telegram: „Z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci czcigodnego towarzysza Diamanda robotnicy nowosądeccy, zorganizowani pod czerwonym sztandarem, ślą rodzinie wyrazy współczucia i hołdu".

Najlepiej najtaniej czyści, chemicznie farbuje oraz plisuje
Chemiczna Pralnia Artystyczna Farbiarnia „DIANA"
w Krakowie, centrala: Starowiślna 62, filje: „MARS", Marka 23, Bożego Ciała 3, Tarnów: Wałowa 30, Katedralna 1.
Specjalność: Farbowanie futer na sposób lipski. Pranie sztywnej bielizny z podwójnym połyskiem.

Trzy procesy prasowe „Naprzodu"

JEDNA KONFISKATA „NAPRZODU" UCHYLONA W CAŁOŚCI, DRUGA CZĘŚCIOWO!

Przed krakowskim Sądem okręgowym karnym odbyły się wczoraj trzy rozprawy prasowe na skutek **sprzeciwów** wniesionych przeciw **konfiskatom „Naprzodu"** z 29 października, 13 listopada i 15 listopada 1930 przez red. **tow. Haeckera i Węglowskiego.**

Trybunałowi **przewodniczył so. dr. Jek**, wotowali so. dr. Konopacki i dr. Stuhr.

Pierwsza rozprawa dotyczyła **skonfiskowanych** artykułów pt.:

1) „SŁUSZNIE MÓWI P. PROKURATOR"
2) „UPROSZCZONA SPRAWA"

Red. tow. Haecker w dłuższem przemówieniu wykazał, że artykuły dotyczą sprawy Brześcia, aresztowania posłów i trzymania ich w więzieniu wojskowem i że nie są zwrócone przeciw sądom — ale przeciwnie w obronie sądów przeciwstawiając stosowanie prawa przez sądy — sprawie brzeskiej. Drugi artykuł omawia w granicach dozwolonej krytyki stanowisko rządu wobec opozycji w czasie wyborów.

Prokurator dr. Hubl domagał się zatwierdzenia konfiskaty, gdyż aczkolwiek trzymanie posłów w więzieniu wojskowem nie jest zgodne z prawem — to jednak artykuły naruszają powagę i cześć rządu.

Obrońca dr. Rosenzweig w wywodzie prawnym wykazał, że inkryminowane artykuły nie zawierają istoty czynu karygodnego. Zagwarantowana konstytucją wolność prasy daje „Naprzodowi" prawo zajęcia stanowiska wobec aktualnych zagadnień politycznych. Przed 40 laty socjaliści w tymsamym budynku w procesie Waryńskiego i tow. walczyli o wolność obywatelską — dziś żądają zabezpieczenia przez sąd wolności prasy — dopuszczalności krytyki — choćby ona sferom rządowym była nieprzyjemną, jeśli nie przekracza dozwolonych prawem granic.

Jeśli sąd ma wątpliwości, czy trzymano posłów jako osoby cywilne w więzieniu wojskowem — przy zachowaniu regulaminu wojskowego i że postępowano z nimi niewłaściwie — wnosi obrona na przeprowadzenie **dowodu prawdy z wszystkich posłów przetrzymywanych w więzieniu w Brześciu.**

Sąd po naradzie **uchylił** prawie całą konfiskatę artykułu **„Uproszczona sprawa"**, zatwierdzając tylko konfiskatę kilku słów.

Przedmiotem drugiej rozprawy był skonfiskowany artykuł „Naprzodu" z 13 listopada 1930 pt.:

3) „BILANS SANACJI"

Red. tow. Haecker stwierdził, że artykuł napisany został **przez profesora uniwersytetu**, nie zajmującego się polityką i zawiera ze stanowiska historji politycznej **bezstronny bilans czteroletnich rządów sanacji.**

Jeśli artykuł ten będzie skonfiskowany, to uczeni wstrzymają się z pisaniem obecnej historji, gdyż prawdę o niej będą mogli pisać dopiero za kilkanaście lat!

Prokurator dr. Hubl domagał się zatwierdzenia występnej treści artykułu.

Obrońca adw. dr. Rosenzweig wykazywał, że artykuł ten obok historycznego ujęcia bilansu rządów sanacji jest krytycznym poglądem na działalność czteroletnią rządów pomajowych, nie dotyczy jednak działalności obecnego rządu. Pan prokurator nie ściga tych sanatorów, którzy piszą nie pochlebną historję poprzednich rządów, nie ma także legitymacji prawnej do ścigania przedmiotowego artykułu. Myśli ludzkich nie można uwięzić, bo one wcześniej czy później przejdą do Panteonu wiedzy i historji.

Po naradzie **sąd uchylił w całości konfiskatę artykułu „Bilans sanacji".**

Na **trzeciej rozprawie** rozpatrywano **konfiskatę** artykułów:

4) „HOCKI-KLOCKI" („Tupet")
5) „CZEGO CHCE LUD" (dra Marka Krigera)

Red. tow. Haecker w dowcipny sposób przedstawił treść skonfiskowanej satyry — aczkolwiek dotyczy ona wysoko postawionej osoby, to jednak nie dotyczy władzy, lecz osoby prywatnej. „Czego chce Lud" jest przedstawieniem dwóch światopoglądów sanacji i demokracji — nie dotyczy rządu.

Prokurator dr. Hubl wykazywał, że oba artykuły są zwrócone przeciw rządowi sanacyjnemu i dlatego karygodne.

Obrońca adwokat dr. Rosenzweig ofiarował **dowód prawdy** na przytoczone w artykułach „harce z konstytucją" przez odczytanie wszystkich wywiadów marszałka Piłsudskiego, dalej ofiarował dowód na stosunki w Brześciu z aresztowanych posłów i na sposób unieważnienia list kandydatów opozycji z aktów Sądu Najwyższego i św. dra Wielgusa. W rzeczy samej przedstawił obrońca, że artykuły są bądź dozwoloną satyrą polityczną, bądź obejmują programy i hasła polityczne, oraz krytykę działalności BB i dlatego nie są karygodne.

Sąd po naradzie **zatwierdził konfiskatę**, podając, że artykuły te zachwalają czynności ustawą zakazane (§ 300 u. k.), dlatego aczkolwiek trybunał **zmienił ich kwalifikację karną**, jednak konfiskatę zatwierdził.

DR. HERMAN DIAMAND

Z sądownictwa chińskiego

Rękopis niniejszego artykuliku wręczył nieboszczyk tow. dr. Diamand redakcji „Naprzodu" osobiście, gdy nas odwiedził w przejeździe do Zurychu. Ostatni to artykuł, jaki tow. Diamand w życiu swem napisał.

Redakcja „Naprzodu".

Podczas gdy sądy japońskie odpowiadają najwyższym wymogom etyki i sprawiedliwości i cieszą się najwyższym szacunkiem i zaufaniem ludności, w Chinach ma się rzecz wręcz przeciwnie. Nie pomagają jęki i błagania uczciwych, sądy chińskie ulegają rozbujałej w Chinach soldateski i nikt, kto się władzy tej soldateski sprzeciwia, sprawiedliwości doczekać się nie może. Kilka obrazków:

Stary mandaryn, sędzia przy Najwyższym Sądzie spotyka posła parlamentu chińskiego. Po nader uprzejmych pokłonach i przywitaniach wysoki sędzia powiada: Panie! Wybrańco narodu! mam do ciebie zaufanie i dlatego do ciebie przychodzę. Jestem stary, bliski śmierci, wkrótce opuszczam służbę, ale nim mnie ziemia przykryje chcę użyć mojemu sumieniu i dlatego zgłaszam się do ciebie, by powierzyć tobie sumę mego doświadczenia. Streszczę je w czterech słowach; Niema sędziów w Chinach!

* * *

W pewnem prowincjonalnem mieście chińskiem podróżny ogląda gmach sądowy i chwaląc zwraca się do tamtejszego mandaryna sądowego słowy: Wspaniały macie sąd!

— Nie, mylisz się, — powiada mandaryn, — ładny jest gmach, ale o sądzie mowy niema.

* * *

W jednej ze stolic prowincjonalnych szaleje niebieski ołówek. W Chinach prokurator niebieskim ołówkiem uśmierca pracę duchową tamtejszych dziennikarzy, a mandaryni sądowi, siedząc z założonemi nogami i pustemi głowami potakują konfiskatom niepodlegającym wedle brzmienia pisma świętego, niczyim osądom. Dziennikarz spotyka znajomego mandaryna i powiada: że też mandaryni sądowi wobec takiego postępowania na ulicy się jeszcze pokazują? — Na to mandaryn: Gdyby inne wydawali wyroki, przestaliby być mandarynami, tchórzostwo i służalstwo jest fundamentem ich karjery.

Ruch kolejarski

„SAMOPOMOC" KRAKOWSKA

Jak pożyteczną i niezbędnie potrzebną okazała się „Kasa Samopomocy" przy Kole miejscowem ZZK w Krakowie, tego dowodem doroczne walne zebranie „Samopomocy", odbyte dnia 22 lutego br. w Krakowie.

Ze sprawozdania wynika, że przy należeniu 843 członków, wpłacających po 2 złote miesięcznie,

wpłynęło ogólnie	17.044.12	zł.
pozostałość z roku 1929 . .	2.024.39	„
Suma	19.068.51	zł.
Z tego wypłacono żonom po 11 członkach a 200 zł. . . .	2.200.00	zł.
trzem członkom po śmierci żon a 100 zł. .	300.00	„
oraz 454 zapomóg chorobowych w łącznej kwocie	14.630.00	„
Pozostało saldo na rok 1931	1.937.81	zł.

Nadmienić wypada, że członkowie „Samopomocy" w razie choroby, otrzymują zapomogę wynoszącą po 1.50 zł. dziennie i że w wypłaconych 454 zapomogach, było 36 członków, którzy z powodu dłuższej choroby, pobrali w roku sprawozdawczym zapomogi te za pełne trzy miesiące, czyli każdy z nich pobrał najmniej 145 zł.

Tak podczas choroby, a tem więcej w razie wypadku śmierci, otrzymują członkowie przewidziane zapomogi natychmiast, bez żadnej trudności, mając w ciężkiej chwili dodatnią pomoc.

Toteż na walnem zebraniu dało się odczuć ubolewanie, że jeszcze nie wszyscy członkowie zrozumieli doniosłość własnej „Samopomocy", oglądając się na obcych i pozostawiając swe rodziny na pastwę losu i żebraniny.

Walne zebranie apeluje do wszystkich kolegów, aby wreszcie przystąpili do „Samopomocy" tak, aby przy następnem walnem zebraniu żadnego nie zabrakło.

Z PAROWOZOWNI KRAKOWSKIEJ

Nareszcie pracownicy parowozowni będą mogli odetchnąć. P. Zbijewski odchodzi w zasłużony stan spoczynku. Pan ten niejednemu przysłużył się o kwalifikacje, niejednego obmalował, kiedy odmawiał podpisania deklaracji do BB-synów. Podpora rozbijaczy jedności kolejarskiej runęła i BB-siackie pisklęta pozostały bez opieki i protekcji. Osieroceni zostali Podermańscy i Drożyńscy, którzy postanowili rozbić Związek ZZM, zabierając się do tego dzieła z energją, jakiej nigdy nie okazywali, kiedy chodziło o honorowe i bezpłatne spełnianie mandatów w ZZM, od czego stale się uchylali i bronili rękami i nogami. Próbowali stworzyć sobie korytko, ciesząc się poparciem Zbijewskich i jemu podobnych. Rozbijano ZZM, obiecując członkom protekcje i złote góry. Dziś już otwarły się oczy maszynistom, co BB-syny potrafią. Niejeden został poszkodowany i długo pamiętał i odczuwał będzie skutki błędu swego, że dał się nabrać. Szeregi BB-synów stopniały, — pozostała ich tylko grupka, która odprawiać będzie gorzkie żale. Ci, którym oczy już się otwarły, opuścili szeregi warchołów i wrócili w szeregi organizacji ZZM, przekonawszy się, że tylko w świadomej swych celów organizacji, że w gromadzie jest siła.

ZGROMADZENI PRACOWNICY KOLEJOWI STACJI KRAKÓW—PŁASZÓW

dnia 24 lutego w Prokocimiu po wysłuchaniu referatu członka ZOZZN kol. Chudzika: 1) zakładają energiczny protest przeciw zamierzonej obniżce 16 procent poborów prac. kolejowym wszelkich kategoryj; 2) żądają wypłacania zaległego mieszkaniowego dla wszystkich pracowników kolejow. za rok 1928 i utrzymania go nadal w tej wysokości; 3) żądają zniesienia redukcji dni pracy we wszystkich działach kolejowych; — 4) protestują przeciw nałożeniu procentu od podatku; 5) żądają zniesienia kar na pracowników kolejowych, jakoteż prześladowania i aresztowania działaczów związkowych; 6) domagają się zniesienia przygotowania wojennego, jakoteż wciągania ich do przysposobienia wojskowego; 7) wzywają wszystkich pracowników kolejowych do wstąpienia do jednej organizacji, a tą jest ZZK do przeciwstawienia się zakusom rządowym na prawa pracowników kolejowych; 8) wzywają ZGZZK do interwencji u miarodajnych czynników celem przeprowadzenia wyż nadmienionych spraw.

Z życia robotniczego

SPRAWOZDANIE ZWIĄZKU DRUKARZY

Z przyjemnością bierze się do ręki świeżo wydane „Sprawozdanie stow. drukarzy i pokrewnych zawodów „Ognisko" w Krakowie, tow. emerytalnego „Siła" w Krakowie oraz Związku zawodowego drukarzy (oddział Kraków) za r. 1930". Sprawozdanie to daje nietylko pełny obraz ciężkich zmagań tej najstarszej organizacji robotniczej w Krakowie, w tym strasznym kryzysowym roku, ale i całkowity, bardzo przejrzyście zestawiony obraz pracy i życia organizacyjnego drukarzy krakowskich. Obok sprawozdań głównych organizacyj drukarskich, umieszczonych w tytule, znajdujemy tam również sprawozdania szeregu sekcyj grupujących poszczególne kategorje pracowników drukarskich i pokrewnych zawodów oraz organizacyj pomocniczych jak Klub drukarzy maszynistów, Stowarzyszenie zapomogowe, „Samopomoc", Sekcja personalu pomocniczego i jej biuro pośrednictwa pracy i Sekcja introligatorów. Do sprawozdań dołączone są spisy członków zawierające informacje co do lat należenia do związku i ilości wpłaconych wkładek, zamknięcia rachunkowe. Przerzucając kartki tego, nawiasowo mówiąc, bardzo ładnie wydanego sprawozdania, widzi się, że organizacja drukarzy w Krakowie stoi twardo, nienaruszona przez żadne krety usiłujące podgryzać korzenie związków i pozostaje zawsze, nawet w tych ciężkich latach filarem ruchu zawodowego w naszem mieście.

PŁACE ROBOTNIKÓW W KOPALNI SOLI POTASOWYCH NIE ZOSTANĄ OBNIŻONE

We Lwowie odbyły się układy między dyrekcją kopalń soli potasowych, a przedstawicielami Centralnego Związku Górników w sprawie zamierzonej przez dyrekcję obniżki płac. Po dłuższej obustronnej dyskusji, w której przedstawiciele CZG motywowali niemożliwość obniżki dotychczasowych płac, dyrekcja zgodziła się **odstąpić od zamierzonej obniżki i pozostawić dotychczasowe płace.** W układach brali udział z ramienia CZG tow.: Stańczyk, Haluch, Smetoński, Kamiński i Stawicz.

Inż. ROMAN AMSTER
MATERJAŁY BUDOWLANE.
BIURO i MAGAZYNY
Kraków, ul. Masarska 12. — Telefon 166-06

KRONIKA

TUR

W TEATRZE TUR

po raz ostatni

„PANI PREZESOWA"

tryskająca niezwykłym humorem komedja w 3 aktach M. Hennequina i P. Webera, odegrana zostanie w niedzielę 1 marca. Początek o godz. 6 wieczór. Ceny biletów od 1·50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR (ulica Dunajewskiego 5), a w niedzielę od 5 po południu przy kasie. **W czasie antraktów koncert orkiestry Org. Mł. TUR.**

BAJKI DLA DZIECI

wyświetla TUR w niedzielę 1 marca w Domu górników przy alei Zygmunta Krasińskiego. Piękne bajeczki opowiedziane zostaną dzieciom podczas wyświetlania obrazków na ekranie. **Początek punktualnie o godz. 3 po południu.**

—ooo—

Ceny pieczywa

Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku, tj. dnia 2 bm. wchodzi w życie następujący cennik pieczywa: 1 kg. chleba żytniego jasnego 37 gr., ciemnego 33 gr., pszenno-żytniego 42 gr., pszenno-razowego 45 gr., 5 gr. bułka polska winna posiadać wagę conajmniej 6 i pół dkg., 5 gr. pieczywo wiedeńskie i warszawskie winno posiadać wagę conajmniej 5 dkg. Ceny powyższe obowiązują w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarnianych jak i w sklepach spożywczych.

—ooo—

Tajemniczy strzał przez okno

W Kantorowicach pod Krakowem onegdaj w nocy **nieznany dotąd sprawca strzelił przez okno do sklepu Israela Rosenbauma. Od tajemniczego strzału raniony został śmiertelnie znajdujący się wówczas w sklepie Franciszek Jędrzejczyk.** Kula utkwiła w głowie poniżej lewego ucha. Jędrzejczyka przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

—ooo—

Napad rabunkowy na dom teścia

Onegdaj w nocy w Mrukowej pod Jasłem **dokonał napadu rabunkowego Walenty Bolek wraz z żoną Ludwiką na dom teścia Pawła Kicharda. Bolek pobił teścia gałką ołowianą** umocowaną na drucie, **a córka zażądała od matki pieniędzy.** Bolkowie otrzymawszy od rodziców tylko 2 zł. 20 gr. zrabowawszy mieszkanie i zabrawszy rozmaite rzeczy zbiegli. Policja na drugi dzień aresztowała Bolków i odstawiła do sądu w Żmigrodzie.

—ooo—

„ZNAKOMITE INFORMACJE" „ICKa" Z ANGLJI. „ICK" robi ciągle „rozłam" w Labour Party i przy tej sposobności ciągle zdaje egzamin ze swoich znakomitych informacyj „od własnego korespondenta z Londynu" i świetnego orjentowania się swoich redaktorów w stosunkach angielskich. We wczorajszym nrze „ICK" na 12-ej str. widnieje depesza z Londynu, której sygnatura (ch) wskazywałaby na to, że pochodzi ona od owego prawdziwego czy mitycznego „własnego korespondenta w Londynie", a która to depesza zawiera wiadomość o wystąpieniu Oliwera Baldwina i następującą konkluzję (dosłownie): „Jest to już trzecie wystąpienie z partji robotniczej. Początek zrobiła rewolta Mosleya, drugim był sir Oswald".

Przypominamy sobie, że w swoim czasie krążył dowcip: „Czy wiecie, że Sławoj pokłócił się ze Składkowskim i każdy z nich zakłada własną grupę?", ale to był tylko dowcip, a „londyński korespondent" ICKa i adjustujący redaktor w „Pałacu pod megafonem" najwidoczniej zupełnie poważnie uważają sira Oswalda Mosleya za dwie różne osoby (z czego naturalnie nie wynika, abyśmy musieli wierzyć, że oni sami nie są jedną osobą).

Strasznie się niedawno cieszył „ICK", że przyłapał „Naprzód" na błędzie drukarskim. Za to rozpolowienie Oswalda Mosleya zecerzy „ICKa" napewno nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

Hołd profesorom Uniwersytetu Jagiell. za ich stanowisko w sprawie Brześcia

AKAD. KOŁO TSL POZBAWIŁO PRAW CZŁONKA DRA K. OSTROWSKIEGO

Dnia 25 lutego br. w Coll. Novum UJ odbyło się Walne Zebranie Akad. Koła Tow. Szkoły Ludowej w obecności prof. Piotrowicza, jako delegata Senatu UJ. W czasie zebrania, pomimo burzliwych obrad i secesji części członków, powzięto cały szereg ważnych uchwał i wybrano nowy Zarząd Koła w składzie: Fr. Jełonkiewicz prezes, M. Batko wiceprezes, J. Kucza sekretarz, K. Szlapka skarbnik, oraz prezes komisji rewizyjnej J. Witaszek.

Walne zebranie Koła akademickiego TSL pozbawiło praw członka p. dr. K. Ostrowskiego (syna wiceprez. miasta, który jest prezesem Zarządu gł. TSL) i Fr. Ursus-Siwiłłę, oraz uchwaliło wniosek, aby delegaci AKTSL na ogólnym zjeździe TSL w maju, domagali się połączenia wszystkich organizacyj oświatowych, istniejących na terenie całej Polski.

Wreszcie walne zebranie wyraziło hołd profesorom Un. Jag. za ich stanowisko w sprawie Brześcia, pełne godności i troski o publiczną moralność.

—000—

SAMOLOT SANITARNY NA RATUNEK CIĘŻKO CHOREJ KOBIETY. Wczoraj wezwany został samolot sanitarny 2 pułku lotniczego w Krakowie do Nowego Sącza, gdzie Marja Płaczkowa wskutek skomplikowanego porodu potrzebowała natychmiastowej operacji. Samolot wyleciał o godzinie 7'20 rano i powrócił o godzinie 9'35, poczem chora już o godzinie 10 znalazła się na stole operacyjnym.

OBOWIĄZEK DONOSZENIA O TWARDZIELI. Magistrat zwraca uwagę lekarzy praktykujących w Krakowie, że rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych w Dz. Ust. R. P. Nr. 8 poz. 44 1931 obowiązek donoszenia o twardzieli (rhinoscleroma) przedłużony został o dalsze 6 miesięcy.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 22 do 28 lutego następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 13, dyfteria 7, tyfus brzuszny 3, koklusz 1, ospa wietrzna 2, róża 2, odra 15.

ZNOWU WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. — W nocy z 26 na 27 lutego dokonano włamania do hali licytacyjnej sądu grodzkiego przy ul. św. Jana, gdzie sprawca usiłował za pomocą łomu dostać się do znajdującej się tam kasy ogniotrwałej, której jednak nie otworzył. Z pozostawionych na miejscu śladów wnioskować należy, że sprawca był tylko jeden. Szkoda nieznaczna. Powtarzające się ustawiczne włamania w śródmieściu są najlepszym dowodem braku należytej służby bezpieczeństwa publicznego. Tam, gdzie powinna być policja nigdy jej niema, a mieszkańcy Krakowa coraz więcej obawiają się o swe mienie.

ZBIEGŁ Z ROSJI SOWIECKIEJ. Uwagę organów śledczych zwrócił jakiś osobnik, wałęsający się po ulicach miasta, którego wezwano do wylegitymowania się. Nieznajomy nie posiadał żadnych dokumentów, a w toku dochodzeń okazało się, że jest to Dmytro Myskułow (lat 35), zbiegły niedawno z Rosji sowieckiej. Myskułow przytrzymany został do dalszego śledztwa.

SPRYTNI ZŁODZIEJE. Do sklepu Jakóba Reilesa przy ul. Dietlowskiej 7 przyszło dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Klijenci polecili synowi właściciela sklepu 16-letniemu Natanowi sprowadzić ojca z jego mieszkania, gdyż chcą poczynić większe zakupy. W chwili, gdy Natan Reiles wyszedł ze sklepu, nieznajomi skradli materje i zbiegli.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu po cenach zniżonych poraz ostatni ciesząca się niebywałem powodzeniem komedja „Papa-kawaler“ z p. Kazimierzem Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej. Wieczorem powtórzenie sztuki Maughama „Murzyn zrobił swoje...“ z występem pp.: Dziewońskiej, Kłońskiej, Ludwiżanki, Żmijewskiej, Szymańskiego (rola główna), Dąbrowskiego, Leliwy i Pawłowskiego. Kończąca się gościna p. K. Junoszy-Stępowskiego przyniesie w przyszłym tygodniu przegląd wszystkich jego kreacyj. Cykl ten rozpocznie w poniedziałek komedja „Stary łobuz“. Próby z sztuki Vicki Baum „Ludzie w hotelu“ pod kierunkiem p. J. Szyndlera, w toku. Połączenie elementów teatralnych z kinowemi, da najszerszym sferom publiczności głębokie emocje.

POŻEGNALNY WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY odbędzie się dziś w niedzielę w Sarym Teatrze.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA, w której lalki wykonane przez artystę rzeźbiarza Zarubę i Bogdanowicza, są bardzo podobne do pierwowzorów i samem pojawieniem się budzą żywiołową wesołość, zagości w Starym Teatrze tylko w poniedziałek 2 bm., dając dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9'15 wieczór.

SPORT

KS JUTRZENKA zawiadamia, że walne zebranie sekcji piłki nożnej odbędzie się we czwartek 5 marca o godzinie 7'30 wieczór przy ul. Bonerowskiej 6, I piętro, na prawo.

WALNE ZGROMADZENIE KS ŁOBZOWIANKA po udzieleniu przez aklamację absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrało następujący Zarząd: Niemczykiewicz Piotr przewodniczący; Wykusz Kazimierz I zastępca przew., Mysiak Stanisław II zastępca przew., Mrowczyński Henryk sekretarz, Singer Henryk skarbnik.

ODCZYTY I ZEBRANIA

STARANIEM AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW W KRAKOWIE wygłosi odczyt dziś w niedzielę w sali 62 (Kopernika) Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Stanisław Bukowiecki, prezes prokuratorji generalnej w Warszawie pod tytułem „Pacyfizm w Polsce“. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 złoty, akademicy 50 groszy.

ODCZYT PEDAGOGICZNY. W poniedziałek 2 bm. o godzinie 7'15 odbędzie się w lokalu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (Rynek Główny 34) zebranie dyskusyjne na temat „Aktualizacji lektury w gimnazjum wyższem“ z zagajeniem prof. Franciszka Bielaka.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek 3 marca o godzinie 8 wieczorem w klinice położniczej Uniw. Jagiellońskiego. Porządek dzienny: 1) pokazy chorych z kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego; 2) pokazy chorych z oddziału położniczego i chorób kobiecych szpitala św. Łazarza.

ODCZYT PROF. DRA EDWARDA TAYLORA. Staraniem Klubu Narodowego odbędzie się we środę 4 bm. w sali p. Bolońskiego (Rynek główny 34) o godzinie 8'30 wieczorem zebranie dyskusyjne z odczytem prof. Dra Edwarda Taylora z Poznania na temat: „Zagadnienie kapitału w Polsce“.

UZUPEŁNIAJĄCY KURS LEKARSKI W KRAKOWIE, który się miał odbyć w czasie od 9 do 19 grudnia, został odwołany i przeniesiony z tymsamym programem i rozkładem godzin na czas od 18 do 28 marca. W łączności z tym kursem odbędzie się nadto w czasie od 30 marca do 2 kwietnia kurs urządzany z inicjatywy Okr. Związku Kas Chorych w Krakowie p. t. „Organizm a praca“. Zgłoszenia na kurs najpóźniej do 15 marca przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień Dr. Edward Mróz, klinika pedjatryczna U. J. Kraków, Strzelecka 2.

—000—

PRZY OBSTRUKCJI, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogółem niedomaganiu, zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa“**. Żądać w aptekach.

—000—

Z Polski

SŁÓW KILKA O WÓJCIE W TYMOWEJ. — W Tymowej (powiat Brzesko) naczelnik gminy ogłaszał dnia 15 bm. przy kościele, że zebrania i związki PPS są zabronione, a kto będzie mówił z posłem Ciołkoszem, tego czeka surowa kara. Wójt ten albo czytać nie umie, albo rozmyślnie nadużywa swych praw, bo zakaz odnosi się do t. zw. PPS-lewicy. Tenże wójt odmówił wydania zaświadczenia delegatowi na konferencję bezrobotnych, zwołaną przez starostę i wbrew poleceniu starostwa nie przeprowadził rejestracji bezrobotnych. Kiedy zaś bezrobotni sami sporządzili spis, wójt odmówił im poświadczenia spisu, natomiast zwymyślał ich od próżniaków i oświadczył: „Wam się robić nie chce, ja wam dam zasiłek“. Gdy mu bezrobotni powiedzieli, że udadzą się do wyższej władzy, kazał im iść nawet do Warszawy. Może władze wyższe zechcą się zaopiekować tym panem, który co roku w taki sam sposób traktuje ludzi, pozbawionych pracy.

JAKA JEST WŁAŚCIWIE CENA ZAPAŁEK? Z Bystrej na Śląsku piszą nam, że pudełko zapałek kosztuje tam w sklepach *12 groszy*, w bufetach restauracyjnych aż *15 groszy!*

WJECHAŁ DO KASY PRZEZ OKNO, ABY ZAMIAST GOTÓWKI ZOSTAWIĆ SIANO. W piątek przed południem do lokalu miejskiej kasy oszczędności w Król. Hucie przy ul. Moniuszki wjechał przez okno wystawowe wóz zaprzężony w parę koni, naładowany sianem a kierowany przez rolnika Marszalskiego. Wśród personalu ukazanie się koni w kasie wywołało popłoch, a interesanci w zamieszaniu uciekli. Jak się okazało, Marszalski miał w tym dniu wykupić weksel, na który nie miał pieniędzy i w zamian za to chciał ofiarować kasie furę siana. Dostarczył go w tak osobliwy sposób, który kosztować go będzie 1000 złotych, jakie musi ponieść za szkody. Weksel poszedł do protestu.

PREZES STOW. KUPCÓW POD POCIĄGIEM. Prezes częstochowskiego stow. kupców i fabrykantów Zygmunt Stiller w piątek o godz. 12 w nocy wpadł pod koła pociągu na dworcu w Częstochowie. Koła obcięły prezesowi Stillerowi prawą nogę. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do kliniki chirurgicznej.

ZMARTWYCHWSTAŁY „NIEBOSZCZYK“ SPRAWIŁ LANIE ŻONIE I JEJ KOCHANKOWI. Tragikomiczne wydarzenie miało miejsce w Rydułtowicach na G. Śląsku. 36-letnia żona górnika Mastka, mając młodego przyjaciela, postanowiła zgładzić zawadzającego jej męża przy pomocy trucizny, którą nabyła w aptece. Przewidujący aptekarz dał kobiecie zamiast trucizny niewinny środek na pobudzenie apetytu, ostrzegając zarazem Mastka o zamysłach żony. Mastek po powrocie z pracy i spożyciu wieczerzy symulował, jakoby uległ otruciu. Na tę chwilę czekała niewierna niewiasta, przywołując czekającego kochanka. W kulminacyjnym punkcie układania horoskopów na przyszłość „zmartwychwstał“ nagle uśmiercony mąż i sprawił tęgie lanie swemu niedoszłemu następcy, który uciekł przez okno. Gorzej skończyło się z małżonką Mastka, którą w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

SKRĘPOWANY KUPIEC DWIE GODZINY PRZESIEDZIAŁ W USTĘPIE. W dniu onegdajszym dokonano w centrum Łodzi napadu na przybyłego z Konina kupca Chmielnika Icka. Chmielnik bawił w Łodzi od dwóch dni i po załatwieniu spraw postanowił wrócić do Konina. Celem odtransportowania kupionych towarów udał się na ul. Piłsudskiego, gdzie zatrzymują się samochody ciężarowe, rozjeżdżające do okolicznych miast. Gdy znalazł się na ul. Piłsudskiego, obok domu Nr. 7, przystąpiło doń trzech osobników, proponując mu okazyjne kupno towaru. Na pytanie kupca, o jaki towar chodzi, oświadczyli oni, że szczegóły omówią w bramie. Gdy jeden z osobników pokazywał mu towar w bramie domu Nr. 7, dwaj pozostali rzucili się na kupca, związali mu usta i grożąc nożem odprowadzili go do ustępu, gdzie po obrabowaniu skrępowali go i zaknebłowali usta. Następnie bandyci zamknęli go w ustępie i zbiegli, unosząc ze sobą 2.000 zł. w gotówce, weksle oraz różne dokumenty. Skrępowany kupiec przesiedział w ubikacji około dwóch godzin. Zwabieni hałasem lokatorzy po otwarciu drzwi uwolnili skrępowanego. Policja wszczęła dochodzenie. W wyniku obławy ujęto kilka osób podejrzanych o udział w napadzie.

OLBRZYMIE NADUŻYCIA PRZY IMPORCIE ŻYWYCH RYB Z WĘGIER. Przed paru dniami komisarjat straży granicznej w Łodzi otrzymał anonimowe zawiadomienie, że przy transportach żywych ryb z Węgier uprawiane są olbrzymie nadużycia celne. Nadużycia te polegają na tem, iż żywe ryby, nadchodzące oczywiście w wodzie, clone są i opłacają transport od wagi netto. Ta waga deklarowana przez eksporterów węgierskich miała być niższa od rzeczywistej o setki, a nawet tysiące kilogramów. Komisarjat straży granicznej wszczął śledztwo. Przed paru dniami nadeszły do Łodzi z Węgier dwa wagony żywych karpi, jeden przeznaczony dla kupca Rozenberga, który nie utrzymuje w Łodzi biura, drugi zaś dla handlu ryb Krauzego w Łodzi. Straż graniczna otoczyła oba wagony czujną pieczą i jest na drodze do ujawnienia olbrzymich nadużyć na szkodę skarbu państwa, sięgających pono miljonowych sum.

ŚNIEŻYCA W WILEŃSZCZYŹNIE. Niezwykle silna śnieżyca nawiedziła Wilno i okolicę, powodując przerwę w komunikacji kolejowej, autobusowej i telefonicznej. Pod ciężarem wilgotnego śniegu pękały druty telefoniczne na ulicach, gdzie leżały całe zwoje drutów. Wozy autobusowe z powodu ślizgawicy nie mogły jeździć po ulicach wyżej położonych, zsuwając się mimo wysiłków kierowców w dół. Na ulicy Zamkowej jeden z autobusów wpadł w zwał śnieżny i dopiero przy pomocy dozorców wydostał się z opresji. Na trasie kolejowej śnieżyca spowodowała znaczne utrudnienia. Na zagrożonych odcinkach dyrekcji kolejowej pracowały bez przerwy pługi odśnieżne, a ponadto dyrekcja kolei wysłała na tory 500 robotników. Mimo tych zabezpieczeń 2 pociągi osobowy i towarowy utknęły w śniegu w pobliżu Prużan.

Wytwórnia okryć męskich i damskich
ROMAN KAHL Kraków-Dębniki ul. Konopnickiej 7
wykonuje na sezon obecny o 30% taniej niż w śródmieściu wszelką garderobę męską i damską tak z własnych jak i dostarczonych materjałów w pierwszorzędnym wykonaniu na bardzo dogodnych warunkach

FIRANKI, modne materjały dekoracyjne i meblowe, hurtownie i częściowo poleca bez konkurencji KRAKOWSKA FABRYKA FIRANEK
MICHAŁ WEITZ, Florjanska 23, Tel. 148-40

TELEGRAMY

PONIEDZIAŁKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Posiedzenie Sejmu w poniedziałek 2 marca o 4 po południu obejmuje następujący porządek dzienny: 1) pożyczka dla państwowego funduszu drogowego, 2) podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich, 3) melioracja Polesia, 4) cały szereg ratyfikacyj traktatów międzynarodowych.

ZMIANA WOJEWODY POMORSKIEGO

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Krąży pogłoska, że wojewoda pomorski p. **Lamot** w najbliższym czasie ustąpi. Jako następcę wymieniają dra **Ducha**, b. wicewojewodę krakowskiego, obecnie posła z BB.

POŻYCZKA DLA MONOPOLU TYTONIOWEGO

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Dzienniki donoszą z Paryża, że polski monopol tytoniowy ma otrzymać pożyczkę 60 miljonów franków.

O CO BOLSZEWICY OSKARŻAJĄ SOCJALISTÓW

Moskwa, 28 lutego. Akt oskarżenia przeciw antybolszewickiej organizacji socjal-demokratycznej mieńszewików podaje, że wedle zeznań kilku oskarżonych organizacja ta w przeciągu ostatnich trzech lat otrzymała z zagranicy i od partji przemysłowej subwencję w wysokości 480 tysięcy rubli. Większa część pieniędzy pochodzi od niemieckiej partji socjaldemokratycznej.

Berlin, 28 lutego. W sprawie twierdzenia, zawartego w moskiewskim akcie oskarżenia przeciw mieńszewikom, wedle którego organizacja ta miała otrzymywać pomoc finansową od niemieckiej partji socjalno-demokratycznej, Zarząd niemieckiej partji socjalno-demokratycznej oświadcza, że rosyjskiej organizacji socjalno-demokratycznej nie wspomagał ani finansowo ani w żaden inny sposób. Zarzuty te zostały zmyślone w celu rzucenia oszczerstwa na bratnią partję rosyjską i niemiecka partja socjalno-demokratyczna uważa je za bezmyślne kłamstwa.

O REDUKCJĘ BUDŻETÓW WOJSKOWYCH

Genewa, 28 lutego. Zakończył tu dziś prace komitet rzeczoznawców budżetowych, który w myśl uchwały przygotowawczej komisji rozbrojeniowej badał kwestję ograniczenia zbrojeń metodą obniżenia i kontroli budżetów wojskowych. Przyjęte jednogłośnie sprawozdanie mówi, że komitet usiłował jak najobjektywniej zbadać korzyści techniczne lub uszczerbki projektowanego systemu. Gdyby jednak rządy — świadome tych korzyści, lecz także i trudności — skłonne były lojalnie zastosować się do tego systemu, komitet jest zdania, że ze stanowiska technicznego metoda ta mogłaby być zastosowana skutecznie. Komitet wypracował szemat wydatków wojskowych dla wszystkich poszczególnych państw, oparty na zasadzie przeciętnych wydatków w ostatnich 4 latach.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI ROLNICZEJ

Paryż, 28 lutego. Dziś zostały tu zakończone obrady drugiej konferencji agrarnej państw europejskich w sprawie zbytu zboża z przyszłych zbiorach.

WYKOPALISKA W JERYCHU

Londyn, 28 lutego. Prof. Garstang, kierownik wyprawy naukowej w Palestynie donosi, że podczas prac wykopaliskowych w Jerychu natrafiono na dalszą basztę, stojącą u bramy do miasta, pochodzącą w przybliżeniu z przed 2 tysięcy lat przed Chrystusem. Odkryto również szereg izb mieszkalnych, w których znaleziono jeszcze pszenicę i inne środki żywności. Wszystko przemawia, że mieszkania zostały opuszczone przez mieszkańców w jak największym pośpiechu, prawdopodobnie przed pożarem, co byłoby zgodne z wzmianką biblijną o zniszczeniu Jerycha. Oprócz tego natrafiono na ślady muru okalającego miasto, który pochodzi prawdopodobnie z czasu starszego niż biblijne Jerycho.

LINJA LOTNICZA ANGIELSKO - AFRYKAŃSKA

Londyn, 28 lutego. Z dniem dzisiejszym angielska służba lotnicza otwarła nową linję pocztową z Londynu do Afryki centralnej. Z lotniska londyńskiego wystartował dziś przedpołudniem pierwszy pocztowy samolot z około 40 tysiącami listów i przesyłek pocztowych dla Afryki i Indyj. Lot z Londynu do Tanganiki, odbywany etapami, będzie trwał 9 dni. W przyszłości linja ta będzie przedłużona do przylądka Dobrej Nadziei.

Znaki czasu

ZAMYKANIE SKLEPÓW — LIKWIDACJA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH — BANKRUCTWA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 lutego.

Dzienniki donoszą, że w Warszawie w ciągu stycznia i lutego br. **zlikwidowano 83 sklepy.**

Sanacyjny „Kurjer Czerwony“ donosi, że w ciągu jednego miesiąca od 1 grudnia ub. r. do 1 stycznia br. **w 244 fabrykach przerwano pracę.** — W 1930 r. ogłoszono **815 bankructw,** z tego firm przemysłowych 225, a handlowych 565.

—ooo—

Kiepskie widoki dla ruchu budowlanego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 lutego.

W kołach przemysłowych krąży pogłoska, że na uruchomienie sezonu budowlanego ma być użyta suma 88 miljonów zł. Według oceny sfer przemysłowych suma ta **jest dość problematyczna.** Ma się ona składać: z 25 miljonów z niewypuszczonych asygnat skarbowych z zeszłorocznego budżetu, z 25 miljonów dopłaty ze skarbu, z 38 miljonów z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Ostatnia pozycja oceniona jest **krytycznie,** ponieważ zakład dał już bardzo poważne sumy na ten cel, zaś wobec ogólnego kryzysu gospodarczego dochody zakładu będą w tym roku znacznie mniejsze.

—ooo—

Przystąpienie Włoch do paktu morskiego

Rzym, 28 lutego. Król włoski przyjął dziś na prywatnej audjencji ministrów angielskich Hendersona i Alexandra. Po audjencji obaj ministrowie udali się na ostatnią konferencję do pałacu Chigi. Po konferencji wydano krótki komunikat oficjalny tej treści: „Rokowania włosko-angielskie zostały dziś zakończone *wynikiem dodatnim.* Osiągnięto *zasadnicze porozumienie* w kwestjach, które nie zostały załatwione na londyńskiej konferencji morskiej“. O godzinie 13'45 delegacja angielska wyjechała z Rzymu do Londynu przez Paryż, gdzie jutro zatrzyma się kilka godzin tak, aby przybyć do Londynu w poniedziałek.

Rzym, 28 lutego. W związku z zakończeniem obrad angielsko-włoskich w sprawie rozbrojenia na morzu rząd włoski wydał dziś następujący komunikat: „W następstwie rokowań, jakie prowadzone były w ostatnich dniach między angielskimi ministrami Hendersonem i Alexandrem z jednej i szefem rządu włoskiego, włoskim ministrem spraw zagranicznych i ministrem marynarki z drugiej strony osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie w kwestjach, które nie zostały załatwione na konferencji morskiej w Londynie. Przyjęta formuła wymaga przedłożenia jej rządowi francuskiemu i w tym celu minister Henderson i pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Alexander wyjechali dziś do Paryża. Zgodzi się rząd francuski na propozycje zawarte w formule, wówczas będzie ona przedłożona rządom Stanów Zjednoczonych, Japonji, Anglji i dominjom brytyjskim, które brały udział w londyńskiej konferencji morskiej“.

Odjeżdżającą delegację angielską żegnali na dworcu minister spraw zagranicznych Grandi, minister marynarki Sirianni, ambasadorowie angielski i francuski, podsekretarze stanu w ministerstwach spraw zagranicznych i marynarki, oraz przedstawiciele władz.

—ooo—

W kraju, gdzie nie wiedzą, co to konfiskata

„Chłopski Sztandar“, organ „Wyzwolenia“ pisze:

„Do wielu krajów prawdziwie demokratycznych trzeba zaliczyć Danję. Duńczycy nie znają „hocków-klocków“ ze swobodami obywatelskiemi. To, co dzieje się w innych krajach, w podziw wprowadza obywatela duńskiego.

Oto ob. Steliga, który znajduje się w Danji w Uniwersytecie Ludowym, pisze w „Wiciach“:

„Jednego dnia, po obiedzie, według zwyczaju w tutejszym Uniwersytecie Ludowym — rozdaje kierownik zakładu pocztę.

— Steliga — mówi — gazeta! Ale, przepraszam... co to?

I zaczyna czytać:

— „Kon-fi-ska-ta“.

Rzucam okiem na gazetę. Biała plama. Nic nadzwyczajnego przecie. Ale on zwraca się do mnie i pyta:

— Co to?

Trudno mi było powiedzieć, że u nas w Polsce jest taki zwyczaj, iż redakcje zostawiają w gazecie często wolne miejsca, by czytelnicy mogli sobie na nich wypisać to, co im się najwięcej w gazecie podobało, lub wszystkie swe bolączki w nadziei ulżenia.

Milczałem.

Tymczasem dyrektor zwraca się do kolegów z U. L. i pokazuje im, jak to wygląda „konfiskata“. Okazało się, że *oni nigdy jeszcze nie widzieli gazety, w którejby coś skonfiskowano.*

Korzystali więc z okazji, by to zobaczyć...

W Polsce to taka codzienna rzecz, że gdyby jednego dnia nic nie skonfiskowano, to pewnie wszyscy dziwiliby się temu“.

Tyle „Wyzwolenie“...

Tymczasem, jak się dowiaduje Agencja PID, syndykat dziennikarzy Danji organizuje wycieczkę do Polski, w której wziąć ma udział około 20 dziennikarzy, m. in. przedstawiciele jednego z największych dzienników skandynawskich „Politiken“ oraz ajencji telegraficznej „Rit“. Wycieczka przybędzie do Polski po świętach Wielkiejnocy. Dziennikarze duńscy zwiedzą Gdynię i różne miejscowości na Pomorzu, a następnie Warszawę, Kraków i Górny Śląsk.

Przy okazji tych odwiedzin zapoznają się dziennikarze - fachowcy bliżej, jak się przedstawia wolność prasy w Polsce.

Wystarczy im przejść obok kiosku z gazetami, ażeby odnieść na tym punkcie pierwsze wrażenie.

Ociemniałych w takiej wycieczce oczywiście oczekiwać nie można.

KLĘSKA HOOVERA W SENACIE

Nowy Jork, 28 lutego. Mimo sprzeciwu prezydenta Hoovera Senat amerykański przyjął wczoraj 76 głosami przeciw 17 projekt ustawy w sprawie podwyżki rent inwalidzkich. Projekt stał się zatem ustawą *wbrew woli prezydenta Hoovera.*

WYSPA ZRUJNOWANA CYKLONEM

Londyn, 28 lutego. Wedle dalszych wiadomości z Wellingtonu, podczas ostatniego cyklonu, jaki nawiedził wyspy Fidżi, wyspa Viti-Levu została doszczętnie zrujnowana. Ocalały tylko dwa domy, podczas gdy reszta legła w gruzach pod naporem wichru, lub zniszczona została przez wezbrane potoki górskie i wzburzone fale oceanu. Z kolonji Drasa niema dziś żadnego śladu — nie ocalał też ani jeden człowiek. Na około 150 białych, żyjących na wyspie Viti-Levu ocalało zaledwie 25 osób. W pewnem miejscu w dolinie rzeki Ba znaleziono 70 trupów tubylców.

„Dzień kobiet“

22 MARCA

Zgodnie z wnioskiem Centralnego Wydziału Kobiecego PPS Centralny Komitet Wykonawczy ustalił, że „Dzień Kobiet“ zorganizowany będzie w roku bieżącym w dniu 22 marca. Wskazówki szczegółowe będą podane w drodze organizacyjnej.

CZYTAJCIE
„Hocki-klocki“
(Zbiór „Hocków-klocków“ z „Naprzodu“).
Cena egzemplarza 40 groszy.

HUMOR I SATYRA

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Wojewoda pisze: Władzę należy wenerować.

* * *

Czem byłyby wiersze kata? **Kata-strofami.**

JAK JUŻ — TO JUŻ

Pod tym tytułem podaje „Cyrulik warszawski" szereg ironicznych zestawień, których część tu przytaczamy:

Jak jeździć — to już sanną,
Jak tańczyć — to z Jechanną!
Jak deptak — to krynicki,
Jak świadek — to Pórzycki!
Jak krowa — to już dojna,
Jak sędzia — to już Neuman!
Jak obraz — to z Zachęty,
Jak proces — to już dęty!
Jak hotel — to już Bristol,
Jak fachman — to już Prystor!
Jak sztylet — to puginał,
Jak Brześć — no to... kryminał.

Tenże numer „Cyrulika" podaje próbkę encyklopedycznych wiadomości o Polsce. Wśród zabytków Warszawy wymienia między innemi **Bebeder.** O wojsku pisze:

Wojsko dzieli się na szeregowych i oficerów. Szeregowi dzielą się... chlebem żołnierskim i pluskwami, a oficerowie na „oficerów niższych" i ministrów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Papa-kawaler" (po raz ostatni). Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone; wiecz.: „Murzyn zrobił swoje..." (nowość).

Poniedziałek: „Stary łobuz" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Tragedja Florencka" — „Raz, dwa, trzy..." (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — przedstawienie popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Dynamit".
Corso: „Indyjski grobowiec".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Przygody w obłokach".
Promień: „Maski Erwina Reinera".
Sztuka: „Generał Crack".
Uciecha: „Niebezpieczny romans".
Wanda: „Quo vadis?"
Warszawa: „Bez serc — bez duszy".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 1 marca

9.20: Transm. Cichej mszy z Wilna. 11.30: Transm. z terenu Olszynki grochowskiej w 100 rocznicę bitwy pod Grochowem. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.55: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Beethovena. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15.40: Program dla dzieci. 16.10: Odczyt: „Sport dnia codziennego" — wygł. dr. Henryk Szatkowski. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Zagadnienie zniżki cen" — wygł. prof. Lipiński. 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: Feljeton: „Raszyn się budzi". 17.40: Koncert warsz. orkiestry policyjnej. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Feljeton: „Awantura w białym mieście" — p. L. Świeżawski. 19.25: Dialog z Warszawy: „Shaw i Pirandello". 19.45: Komunikat z Warszawy: „Z przed stu lat". 19.50: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Warszawy: Montgomery: „Dzień bez kłamstwa". 20.30: Recital fortepianowy Alfreda Hoehna z Warszawy. 21.10: Kwadrans literacki, poczem koncert popularny. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Plotki z Zachodu" — wygł. p. Roman Zrębowicz. 22.15: Koncert z Warszawy: pieśni. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 2 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Odczyt z Warszawy: „Jak uchronić dziecko od choroby". 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.20: Przegląd komunikacyjny. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „O Tadeuszu Zielińskim, wielkim helleniście". 17.45: Koncert. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Najnowsze wydawnictwa" — omówi dr. Adam Bar. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Zjazd Związku legjonistek polskich". 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Pasażer z książką". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Odczyt w języku angielskim: „The attractions of Cracow for the foreigner" (Urok Krakowa dla cudzoziemca) — wygł. miss Aileen Alpen. 23.30 Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

ŻYWE OBRAZY DLA DZIECI urządza organizacja młodzieży TUR w Podgórzu w Domu Robotniczym przy ul. Smolki 9 dziś w niedzielę o godz. popoł. Wstęp 15 gr. Program bardzo bogaty.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 2 marca o godzinie 6 wieczór w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7) dla towarzyszów i sympatyków na temat: **Światopogląd socjalistyczny w walce o sprawiedliwość społeczną.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH wraz z komitetem zabawowym z dnia 14 listopada odbędzie się w poniedziałek 2 marca o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5.

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w poniedziałek 2 marca o godz. 6.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 3 marca o godz. 6 przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU I GRUPY METALOWCÓW odbędzie się w piątek 6 marca o godz. 6'30. Uprasza się wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie, sprawy bardzo ważne.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU MURARZY I ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie nie zebrania się przepisanej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

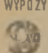
PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie o tem, że pracodawca jest odpowiedzialny materjalnie za szkody, wyrządzone pracownikowi, względnie jego rodzinie, przez niezgłoszenie go w przepisanym terminie w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych? Nie dajcie się krzywdzić! Interesów waszych broni Związek zawodowy pracowników umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROBOTNICZA" przyjmuje wpisy na członków czynnych w dni prób, t. j. w poniedziałki i czwartki od godziny 7'30 wieczorem w sali przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro front.

MEBLE
na dogodne spłaty — poleca
PETZENBAUM
Kraków, Starowiślna 12
(obok Kina Uciechy, naprzeciw gmachu Policji). — **Ceny znacznie zniżone.**

Unieważniam zagubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Zarębskiego Władysława, w Krakowie. Al. Słowackiego 36.

Unieważniam skradzioną mi książkę wojskową, na nazwisko Karol Bergiel P. K. U. powiat Kraków.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy. — książki dla młodzieży. Wysyła na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. —
Warunki przystępne.
Katalog kompletny 3 złote.

KĄPIELE NATRYSKOWE
(tusze) ciepłe, zimne. Dla Pań i Panów w oddzielnych kabinach
ŁAŹNIA RZYMSKA
Kraków
ul. św. Sebastjana 9.

Reklama dźwignią handlu!

„KONFEKCJA"
E. WOHLMUTH i CH. RUBIN
Kraków, ul. Grodzka 59.
poleca w wielkim wyborze płaszcze damskie według ostatnich modeli. Ubrania marynarkowe, sportowe zarzutki, trenchcoaty, ubrania studenckie, chłopięce i dziecinne, w pierwszorzędnem wykonaniu po cenach niskich.
Wielki wybór mundurów i płaszczy studenckich

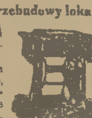
INSTYTUT »STUDJUM«
KRAKÓW, KARMELICKA 35.
Opłaty za kursy korespondencyjne „GLOBUS" o 25% zniżone.
Zj. w zakresie 4, 5, 6, 7—8 gimn., semin. naucz. (IV-V kurs) i skróc. służby wojsk., jak również kursy w grupach przedmiotów. Nauka w „Studjum" jest najlepsza i najtańsza. — **Prospekta bezpłatnie.** Okazowe lekcje na 8 dni na żądanie.
Również lekcje zbiorowe w grupach po kilka osób pod kier. PP. Profesorów.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw naszej metody nauki, które ścigać będziemy sądownie.

„GROMADA"
ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
CZERWONO-HARCERSKI
WARSZAWA, Warecka 9
KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
Cena nr. 25 gr. Cena nr. 25 gr.

PRZEDSIĘBIORSTWO
wydobywania i dostawy piasku
MARJANA GORĄCZKI
KRAKÓW XXII — ul. WIELICKA 5.
poleca się P. T. Budowniczym.

Specjalny gatunek
KARPI TUCZONYCH
o pierwszorzędnej jakości
oraz świeże
SANDACZE MROŻONE
POLECA
KAZIMIERZ OGORZAŁY
Kraków, ulica Szczepańska L. 11.

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH I METALOWYCH
ANTONI POGORZELSKI
Kraków, ulica św. Łazarza L. 9.
TELEFON 100-98. TELEFON 135-88.
Wykonuje:
Meble mosiężne, żelazne, blaszane wkłady siatkowe do łóżek, urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne, umywalki dentystyczne, szafki lekarskie, łóżka wyciągane, jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów.
Dostawa terminowa.
Dogodne warunki. Dostępne ceny.


Z powodu przebudowy lokalu
SENSACYJNA
wyprzedaż oryginalnych maszyn do szycia SINGER od zł 95, rowerów, gramofonów i patefonów od zł 120.

tylko Kraków, ZWIERZYNIECKA 6.

Gabinet męski oraz garnitur klubowy
sprzeda okazyjnie
Wytwórnia Mebli Klubowych — Kraków
ulica św. Tomasza L. 26, gmach Kasy Oszczędności.

FIRANKI i ... tapicersko-dekoracyjne ... ale i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23.**

Wszelkie artykuły drogueryjne, kosmetyczne i gospodarcze poleca nowootwarta
Droguerja L. KERZA
Kraków, Wielopole 24, naprzeciw PKO
UWAGA. Świeży tran stale na składzie. UWAGA.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.